

# DZIENNIK PIOTRKOWSKI

Adres Redakcji i Adm. Piotrków Tryb. Słowackiego 18 tel. 10-21. Drukarni 10-65.

Kino-Teatr

„As”

w Piotrkowie ul. Niepodległości nr. 2.

Dziś i dni następnych!

## MARIA BASZKIRCEW

Film o życiu, miłości i śmierci sławnej rosyjskiej malarki

w rolach głów: HANS JARAY, SZOKE SZAKALL, LILI DARWAS i MARIA BALCEREWICZ

Popołudniówka o godz. 3. PRAERT

Przebieg o godz. 6 pp. w niedzielę i święta o godz. 4 po poł.

# Setki trupów na terytorium Mandżurii

## po krwawych starciach między oddziałami sowieckimi a japońskimi

TOKIO. Agencja Domei donosi: Sekcja prasowa armii koreańskiej donosi, iż Czang-Ku-Feng oraz wyniosłości na południe od Szatsaoping, które były zajęte przez żołnierzy sowieckich, zostały odzyskane w niedzielę rano przez garnizon japoński, który odparł oddziały sowieckie. Żołnierze sowieccy, jak wiadomo, w sobotę w nocy pod ochroną artylerii zaatakowali japońską straż graniczną, która wobec odprężenia sytuacji w okolicy Czang-Ku-Feng, była mniej liczna.

godz. 7-ej rano w niedzielę artyleria sowiecka bombardowała jeszcze wioskę Kojo. Straty wojsk sowieckich wynoszą około 200 zabitych i rannych. Na polu walki pozostały zwłoki 30 żołnierzy sowieckich. Japończycy zdobyli 11 tanków, 2 armaty górskie, 2 karabiny maszynowe oraz wiele amunicji. MOSKWA. Według źródeł japońskich na odcinku granicznym w rejonie jeziora Hassan toczyły się w ciągu ub. nocy i toczą się podobno w dalszym ciągu uporczywe walki oddzia-

łów japońskich z sowieckimi przy użyciu czołgów i samolotów. W tutejszych kołach oficjalnych oświadczają, że żadnych poważniejszych walk na granicy nie było i że na wspomnianym odcinku doszło jedynie do strzelaniny karabinowej pomiędzy oddziałami sowieckimi a japońskimi. Agencja Tass żadnych informacji w tej sprawie nie posiada. MOSKWA. Agencja Tass donosi, że w dn. 31 lipca oddziały wojskowe japońskie naruszy-

ły granicę sowiecką w pobliżu granicy jeziora Hassan. Oddziały japońskie rozpoczęły nie spodziewanie ogień artyleryjski a następnie pod osłoną nocy zaatakowały oddziały graniczne ZSRR, stojące na tym odcinku. Japończycy obsadzili terytorium sowieckie na przestrzeni 4 km. w głąb od granicy. W miejscu tym rozpoczęła się regularna bitwa, trwająca wiele godzin. Oddziały japońskie — pisze agencja Tass — napotkały na silny opór i poniosły skutkiem tego wielkie straty zarówno w

ludziach, jak i w materiale wojennym. TOKIO. Ministerstwo wojny donosi, że oddział sowiecki w sile 300 ludzi i 2 czołgi wkroczył na terytorium Korei pod Szatsaoping w dn. 31 lipca o godz. 17-ej. Wojska japońskie silnym ogniem artylerii zmusiły żołnierzy sowieckich do wycofania się na swoje terytorium. O godz. 18-ej oddziały sowieckie ponowiły swój atak już pod osłoną ognia artyleryjskiego. Po godzinnej bitwie oddziały sowieckie zmuszone były do wycofania się.

## Wywiad z P. Prezydentem Rzplitej przeprowadził dziennikarz włoski w Lauranie

RZYM. Największy dziennik włoski „Il Corriere Della Serra” zamieszcza na pierwszej stronie wywiad swego specjalnego wysłannika red. Alceo Walcini z Panem Prezydentem R. P. prof. Ignacym Mościckim. Wywiad odbył się w willi San Michele w Lauranie. W rozmowie z redaktorem Walcini prowadzonej w języku polskim, Pan Prezydent oświadczył, że wybrał Lauranę za miej-

sce swych wywczasów, wiedziony sympatią dla Italii oraz ze względu na znane mu piękno tej miejscowości. Mówiąc o Polsce i o Włoszech Pan Prezydent wyraził przede wszystkim swe najgłębsze uznanie dla Mussoliniego, którego siła woli i charakter nie zły mu muszą budzić powszechny podziw.

— Przyjaźń polsko-włoską — powiedział Pan Prezydent — opiera się na wielowiekowej tradycji kulturalnej i uczuciowej, łączącej oba narody, a więzy tej przyjaźni są nierozzerwalne. Stosunki polsko-włoskie nacechowane są największym, wzajemnym zaufaniem. W dalszym ciągu pan Prezydent R. P. zaznaczył, że między Polską a Italią nie ma żadnych interesów sprzecznych i stwierdził możliwość jeszcze szerszego rozwoju współpracy między oboma państwami. Ostatnim tematem poruszonego w wywiadzie była kwestia

dynamiki młodych narodów. Pan Prezydent — jak zaznaczył dziennikarz — uznaje w pełni znaczenie, jakie dla konsolidacji wewnętrznej narodu posiadają wielkie manifestacje patriotyczne w rodzaju włoskich adunat, które przyrównać można pod pewnymi względami do polskich świąt: dnia morza i dnia kolonii. Wywiad z Panem Prezydentem zamyka redaktor Walcini podając barwny opis wywczasów dostojnego gościa

## Krwawe zamachy w Palestynie mimo interwencji wojsk angielskich

JEROZOLIMA. W niedzielę wydarzył się w Haifie nowy zamach bombowy. Na autobus przepełniony pasażerami Żydami rzucono bomby. Wskutek eksplozji jedna młoda Żydówka poniosła śmierć, a 2-ech innych pasażerów doznało ciężkich obrażeń. Policja wszczęła natychmiast poszukiwania sprawców zamachu, lecz jak dotąd bezskutecznie.

angielskim a uzbrojona banda pomiędzy Baisan a Lajuan. W nocy z soboty na niedzielę banda złożona z osobników, których narodowości nie ustalono, napadła na posterunek angielski, lecz została odparta z wielkimi stratami. W Lajuan zabito 1 osobę. Straty Angielskie nie są do tychczas znane.

— W chwili obecnej — oświadczył Daladier — mam prawo powiedzieć bez zaniechania zawsze potrzebnej ostrożności, że dzięki jednoczesnemu stosowaniu metod energii i umiarkowania, przebyliśmy niebezpieczne wody. Premier podkreślił, jak ważną dla obrony pokoju jest współpraca francusko-angielska i jedność wewnętrzna Francji. Daladier nie wierzył nigdy, by wojna była nieuchronna. „Jeżeli jednak wojna nie musi nastąpić — mówił premier — to nie znaczy, aby pokój był za pewniony dla ludzi, którzy dla

niego nie czynią. Pokój trzeba wygrać. Pokój trzeba zbudować, trzeba go bronić. Nie może on być ani rezultatem zubożenia, ani rezultatem cudu. Jeżeli nie myślę, by wojna groziła nieuchronnie, to jest to wynikiem wiary w wysiłek ludzki, w rozsądek i energię. Przemówienie swoje, w którym premier powtórzył, że „za wsze pragną wierzyć w zapewnienie pokojowe rządów tak często ponawiane, Daladier zakończył gorącym wezwaniem do dyscypliny narodu francuskiego w okresie, kiedy nie ma już czasu na dyskusje, wahania i polemiki.

## Nieustanne walki na froncie hiszpańskim

PARYŻ. Z Barcelony donoszą: Komunikat ministerstwa o

brony narodowej stwierdza, że wojska republikańskie osiągnęły znaczny sukces pod Manzanera i odparły ataki nieprzyjacielskie pod San Roques w pobliżu Viver.

## Potworny bilans

RANGUN. W miejscowości Mandalay odległej o 65 km. na północ od Rangunu wydarzyły się poważne zajścia na tle antagonizmów religijnych. W walkach ulicznych zginęło 67 osób a 420 odniosło rany. Szkody wyrządzone przez motloch, który podpalał i rabował sklepy, oceniano na kilka milionów funtów.

Na froncie Ebro toczą się nie zwykle zacięte walki naokoło Gandesa, głównie w pobliżu Vllalza, gdzie wojska powstańcze stawiają bardzo gwałtowny opór. Wojska republikańskie posuwają się w kierunku Gandesa od południa.

## Pokój w Europie będzie utrzymany zapewnia premier rządu francuskiego Daladier

PARYŻ. W historycznym zamku papieskim w Avignon w czasie bankietu, wydanego na cześć prezydenta republiki Lebrun'a, premier Daladier wygłosił w niedzielę wielką mowę

polityczną, w której w słowach pozbawionych nadmiernego optymizmu wyraził nadzieję, że w rezultacie wspólnych wysiłków, pokój będzie jednak utrzymany w Europie.

„W chwili obecnej — oświadczył Daladier — mam prawo powiedzieć bez zaniechania zawsze potrzebnej ostrożności, że dzięki jednoczesnemu stosowaniu metod energii i umiarkowania, przebyliśmy niebezpieczne wody”.

niego nie czynią. Pokój trzeba wygrać. Pokój trzeba zbudować, trzeba go bronić. Nie może on być ani rezultatem zubożenia, ani rezultatem cudu. Jeżeli nie myślę, by wojna groziła nieuchronnie, to jest to wynikiem wiary w wysiłek ludzki, w rozsądek i energię.

## Olbrzymie powodzie w Anglii wyrządziły b. poważne szkody

LONDYN. W północnej Anglii i w Szkocji panują od kilku dni ulewne burze. W niektórych miejscowościach Szkocji opady atmosferyczne wyniosły 15 cm.

Na skutek ulewnych deszczów rzeki wystąpiły z brzoógów, a niektóre jeziora połączyły się z sobą. Straty wyrządzone przez powódź są bardzo poważne. W pobliżu Lancaster żegluga została wstrzymana, ponieważ wielkie zwalysie ziemi obsunęły się do rzeki. W wielu punktach połączenia telefoniczne i telegraficzne zostały przerwane.

W chwili obecnej — oświadczył Daladier — mam prawo powiedzieć bez zaniechania zawsze potrzebnej ostrożności, że dzięki jednoczesnemu stosowaniu metod energii i umiarkowania, przebyliśmy niebezpieczne wody. Premier podkreślił, jak ważną dla obrony pokoju jest współpraca francusko-angielska i jedność wewnętrzna Francji. Daladier nie wierzył nigdy, by wojna była nieuchronna. „Jeżeli jednak wojna nie musi nastąpić — mówił premier — to nie znaczy, aby pokój był za pewniony dla ludzi, którzy dla

Cukiernia „KRAKOWIANKA” polega najlepsze lody pół porcji 30 gr cała 50 gr. plac Kościuszki nr. 7



# O prawa nieślubnego syna hrabianki walczyła przybrana matka, obecnie przymierająca głodem

Wkrótce odbędzie się w Krakowie sensacyjny proces, który może służyć za podkład do powieści obyczajowej. Jako skarżącą występuje wdowa po stolarzu, obecnie wyrobnicą, żyjącą w oplakanych warunkach, Agata Maślakowa, która domaga się 30.000 zł. od hrabianki Janiny Zyberg-Platerówny, zamieszkałej obecnie w Edynburgu na Łotwie. Suma ta ma być zwrotem kosztów za utrzymanie i wychowanie nieślubnego syna hrabianki.

## „HRABSKIE DZIECKO“

Sensacyjna ta sprawa przedstawia się następująco: W roku 1906 do Maślaków zgłosiła się szarytka, siostra Ludwika i zaproponowała im, aby przyjęli na wychowanie „hrabskie dziecko”. Chłopczyk miał 6 miesięcy i nosił imię Marian. Na utrzymanie dziecka miała płacić jego matka, 16 koron miesięcznie.

## ROZMOWA W KLASZTORZE

Maślakowa zgodziła się na to i dostarczono jej chłopczyka. Po kilku miesiącach Maślakowa wezwano do klasztoru, gdzie poznała dwie wytworne panie.

Starsza z nich oświadczyła, że nazywa się hrabina Weronika Zyberg-Platerowa i że jest babką chłopczyka, a druga młodsza oświadczyła, że jest matką dziecka. Kobiety zakomunikowały Maślakowej, że będą płacić za jego utrzymanie 18 koron miesięcznie, pod warunkiem, że Maślakowa nigdy nie zdradzi pochodzenia dziecka.

Również i na ten warunek zgodziła się Maślakowa. Ale hrabiowska rodzina nie pamiętała o swych zobowiązaniach i bardzo nieregularnie przysyłała pieniądze.

Maślakowie niezbyt się tym jednak przejmowali. Nie byli wprawdzie ludźmi zamożnymi, ale pokochali przybrane dziecko i jakoś sobie radzili.

## PROPOZYCJA HRABINY

Dopiero po 5 latach, gdy zmarł Maślak i wdowa znalazła się w ciężkich warunkach, napisała do hrabiny, aby przysłała zaległe pieniądze, w przeciwnym bowiem razie będzie zmuszona odesłać dziecko. Po kilku dniach zjawiała się babka dzie-

ka, hrabina Weronika i zaproponowała, aby Maślakowa zaadoptowała dziecko. Maślakowa zgodziła się na to, ale postawiła warunek, aby wyplacono jej jednorazowo 8.000 koron. Za tę sumę zamierzała nabyć małe gospodarstwo, aby zamieszkać tam z chłopcem.

## PO DWÓCH LATACH

Hrabina nie dała jej decydującej odpowiedzi, zjawiała się dopiero po 2 latach i wręczyła na poczet należności wynoszącej 8.600 koron — 60 koron oraz podarowała wnukowi... szczyryk i 80 halerzy.

## INTERWENCJA POSŁA DASZYŃSKIEGO

Nie mogąc uzyskać pieniędzy od matki i babki dziecka, Maślakowa, która musiała mieć się pracy, aby utrzymać siebie i chłopca, zwróciła się do posła Daszyńskiego z prośbą o interwencję. Po kilku dniach w sędziowskim „Naprządzie” ukazała się wzmianka, stwierdzająca, że hrabianka Zyberg-Platerówna oddała nieślubne dziecko na wychowanie biednej kobiecie i nie płaci na jego utrzymanie.

Wzmianka ta wywołała wielkie poruszenie w kolach arystokracji i nazajutrz przybyła do Maślakowej inna arystokratka, która podając się za krewną hrabianki Janiny, zaczęła krzyżać: — To bardzo brzydko, proszę pani, że pani podała to do gazety.

— A czy to ładnie, żeby hrabianka miała dziecko, a „dziad” je wychowywał! — odcięła się Maślakowa.

## GDY WYBUCHŁA WOJNA

Odpowiedź ta z miejsca uspokoiła arystokratkę. Przrzekła uroczyście, że zajmie się tą sprawą i postara się, aby została ona należycie załatwiona. Po kilku jednak tygodniach wybuchła wojna i Maślakowa została całkowicie odcięta od rodziny Platerów.

Mimo to Maślakowa nie porzuciła chłopca. Dzielna kobieta ciężko pracowała, starając się należycie wychować chłopca. Po sylała go nawet do szkoły i wyszkalała go na rzemieślnika-mechanika.

Gdy chłopiec miał 15 lat rodzina jego nagle przypomniała sobie o nim. Maślakowa otrzyma-

ła pewnego dnia list od hrabiny Weroniki, w którym babka chłopca domagała się od Maślakowej, aby posłała go do Lwowa do byłego namiestnika Galicji min. Korytowskiego, który ma zaadoptować chłopca.

Maślakowa, straciła więc całkowicie zaufanie do hrabiowskiej rodziny, porozumiała się z Korytowskim, który zakomunikował jej, że nie ma wcale zamiaru zaadoptować chłopca, lecz umówił się z hrabiną, że wystara się dla chłopca o pracę na roli.

Na to jednak Maślakowa nie chciała się zgodzić. Wolala już, aby chłopiec znajdował się pod jej opieką, niż tułał się po świecie opuszczony przez wszystkich.

W końcu gdy chłopak skończył terminowanie w zakładzie mechanicznym i Maślakowa sądziła, że nie będzie już musiałałożyć na jego utrzymanie, spotkał ją nowy cios. Marian nie mógł dostać nigdzie pracy, ponieważ nie miał metryki.

Maślakowa zwróciła się wówczas do krewniej Platerów w Krakowie po metrykę i krewna wręczyła jej metrykę wystawioną na nazwisko Mariana Juszkiewiczza.

Dzielna kobieta w dalszym więc ciągu musiała walczyć o prawa dla porzuconego przez hrabiankę syna. Dowiodła, że metryka była kupiona przez Platerów od niejakiej Juszkiewiczowej, która urodziła nieznanego syna w tym samym czasie, kiedy Marian przyszedł na świat. Siostry szarytki potwierdziły, że Marian jest synem hrabianki i w końcu po długich formalnościach chłopiec w 16-tym roku życia decyzją Najwyższego Trybunału Administracyjnego otrzymał metrykę z nazwiskiem matki jako Marian Zyberg-Plater, nieślubny syn hrabianki, Janiny Zyberg-Platerówny.

Po otrzymaniu metryki Marian znalazł pracę i pomagał przybranej matce. Z czasem o-

żenił się i mieszka obecnie w dalszym ciągu w Krakowie. Przybraną matkę bardzo kocha i pragnie stworzyć jej na resztę lat jak najlepsze warunki życia. Niestety, sam cierpi niedostatek i Maślakowa sterana życiem, musi mieszkać kątem u siostry.

## NA DROGĘ SĄDOWĄ

Obecnie Maślakowa wystąpiła przeciwko hr. Janinie Zyberg-Platerównie na drogę sądową, domagając się od niej 30 tysięcy zł. jako odszkodowania za wychowanie jej syna. Ponieważ hrabina nie przyznaje się do syna, Maślakowa jako świadka przedstawiła akuszerkę, która odbierała chłopca od hrabianki, dokumenty parafialne i t.d.

Wkrótce proces ten, który za powiada się bardzo sensacyjnie i który rzuca jaskrawe światło na obyczaje w pewnych rodzinach arystokratycznych, znajdzie się na wokandy sądu cywilnego w Krakowie.

# Z 18 metrowego nasypu w przepaść stoczyło się auto z 5-ciu pasażerami

Na szosie Krynica — Grybów w pobliżu miejscowości Berest (pow. Nowy Sącz) wydarzył się poważny wypadek samochodowy.

Zjeżdżający ze znaczną szybkością samochód Dąbrowski Śląskich zakładów drukarskich i wydawnictw w Sosnowcu wyskoczył w pewnej chwili z drogi, uderzył o przydrożne słupki, zламаł je, wpadł na przydrożną wieżbę, o którą odbił się i spadł koziółkując z zamkniętymi

mi wewnątrz 5 pasażerami z 18 metrowej skarpy w głęboki parów.

Wypadek zaobserwował leśniczy Chodnikiewicz, który zaalarmował posterunek policji w Krynicy.

Wszyscy pasażerowie doznali obrażeń i potłuczeń, 4 z nich przewieziono do Krynicy, jednego zaś p. Rolnika, który ma-

złamane ramię, przewieziono do szpitala w Nowym Sączu.

Przyczyną wypadku było prawdopodobnie przecięcie auta pasażerami. Szofer był skrępowany w ruchach, ponieważ obok niego siedziało, aż dwóch pasażerów. Szofer zaś twierdzi, że wypadek spowodowało popsucie kierownicy.

# Nie będzie polemiki między Kościołem a faszystami włoskimi

PARYŻ. — Prasa francuska, która oceniała początkowo przemówienie Mussoliniego w sprawie rasizmu jako możliwość zaostrożenia stosunków między faszystami i Watykanem, obecnie ogłasza telegramy z Rzymu i komentarze, stwierdzające, że pomiędzy faszystami i Kościołem nie będzie polemiki na te tematy, i że zarówno koła faszystowskie jak i koła watykańskie mają tendencję do ogra-

niczenia konfliktu i do uważania incydentu za zamknięty.

„Pari Midy” przytacza opinię kół faszystowskich, stojących na stanowisku, że rasizm faszystowski nie jest ruchem antysemickim lecz ruchem awan-gardowym europejskim, pozbawionym charakteru bezwzględności i że nie ma nic wspólnego z rasizmem narodowo-socjalistycznym.

# Decydują się losy Hankou

Obydwie armie poniosły ogromne straty

HANKOU. Komunikat sztabu chińskiego donosi, że na obu brzegach rzeki Jangtse rozgorzały walki, które mają zdecydować o losie Hankou.

Wczorajem dn. 30 lipca dowództwo chińskie ścigało na lewym brzegu Jangtse silną grupę

wojsk i przeszło do energicznego natarcia na szerokim froncie, usiłując jednocześnie obejść flankę Japończyków od północy. Wynik tej operacji pozostaje do tychczas niewyjaśniony.

W ciągu dnia wczorajszego obie strony poniosły ogromne straty.

# Tragiczna śmierć przemysłowca pod wyróconym ślizgowcem

Przemysłowiec poznański, właściciel fabryki wyrobów miedzianych Zaplacki padł w ub. niedzielę ofiarą tragicznego wypadku.

Przemysłowiec wracał późnym wieczorem na ślizgacz z Puszczykówna. W pobliżu przystanku kajakowej w Luboniu Zaplacki starał się wyminąć kajak, który nagle wypłynął na środek rzeki. Wskutek jednak zbyt szybkiej jazdy i nagłego skrętu ślizgacz przewrócił się i nakrył kierowcę.

Po nadludzkich wysiłkach Zaplackiemu udało się wydobyć z pod łodzi, był już jednak tak osłabiony, że z trudem utrzymy-

wał się na wodzie i dopłynięciu do brzegu nie mogło już być mowy. Zaczął więc wzywać pomocy. Nie dosłyszano jednakże jego okrzyków i Zaplacki oszedł na dno. Zwłoki jego odnaleziono po pół godzinie.

## Ofiara kąpieli

W czasie kąpieli w pobliżu Wilanowa utonął 24-letni Rudolf Wein, zam. przy ul. Towarowej nr. 62 w Warszawie.

Mimo usilnych poszukiwań zwłok nie udało się wydobyć.

**Popieraj L.O.P.P.**

**PŁYN**  
**KLAWIOL**  
• AP. KOWALSKI •  
**USUWA**  
**ODCISKI**  
I ZGRUBIENIA SKÓRY  
**SOL KLAWIOL** ZAPOBIEGA WSZELKIM DOLEGLIWOŚCIOM NOG



# Zaniepokojenie w Anglii wypadkami rozgrywanymi się w Mandzurii

LONDYN. Zaostrenie sytuacji na granicy sowiecko-mandzurskiej w związku z ostatnią potyczką pod Czank-Ku-Feng wywołało zaniepokojenie prasy angielskiej. Dzienniki poranne starają się zbagatelizować znaczenie 6-godzinnej bitwy, którą nazywają „wymianą strzałów”. Tym nie mniej dzisiejsze dzienniki wyrażają obawę, że sytuacja może ulec dalszemu zaostreniu.

„Times” twierdzi, że większa część wojsk japońskich, znajdujących się w Chinach północnych otrzymała rozkaz udania się do Mandzurii i jest już w drodze. Według dalszych doniesień na granicy Mongolii wewnętrznej zostały skoncentrowane silne oddziały sowieckie, które każdej chwili są gotowe do wkroczenia do Mongolii wewnętrznej. M. in. skoncentrowano

na granicy mandzurskiej 300 wozów pancernych.

„Daily Telegraph” wskazuje, że ani Japonia, ani Sowiety nie mają interesu w wywołaniu konfliktu zbrojnego. W tych warunkach załatwienie sporu na drodze dyplomatycznej wydaje się tym prawdopodobniejsze, że wszelkie komplikacje wojenne mogłyby pokrzyżować operacje wojsk japońskich w Chinach.

Pierwszy kalem czoł... loterii i pro... wygrać.  
Poznałem... niego ciągn... Siedział w... kami na tw... w oczach, ... terii.  
Wreszcie... wolenia od... — Chwał... gralem! —  
— I to p... wilem się... to, żeby wy... — Tfu! —  
wo! Ja się... onia. Cod... przegladam... dy widzę, ... cięzar mi s...  
— Nie ro... by pan wyg... — Broń...  
wielkie nies... bym wygra... dy. Ale m... myśl włosy... zająca.  
Sporządze... dawnego g... wygranej. J... zwraciał? —  
Widocznie... spojrzenie, ... pobłażliwie...  
— Pan r... lem, co?... Jestem zup... myślę.  
— Więc... chce wygra... — Bo je... trzymowany...  
— Nic ni... — Widzi...  
Gram już r... Stałe kupuj...  
kę losu za...  
czwartki ży...  
— W jak...  
— Przy...  
Mam kole...  
mych, mam...  
lubia grać e...  
tego chetni...  
gra za złot...  
trzeci za pi...  
nie nie wie...  
Do tej...  
teraz, przy...  
ków. Koszt...  
tych, a zebi...  
cie. Rozumi...  
— Ale...  
pański num...  
— Co b...  
bedzie! Dra...  
teraz rozum...  
ty trzęsę, ki...  
bole loterii? —  
Ale na ra...  
gze. Los m...  
15 lat i, dz...  
ani razu nie...

Tendencja n...  
Bank Polski...  
Dolar 5.28, ...  
12.15, Funt a...  
9.75, M. niem...  
Belgia 89.85...  
26.10, N...  
4.99, Praga 1...  
szwajcaria 121...  
PAPIERY...  
Oskarowska 4...  
62.50 II em. 8...  
11 pól pr. po...  
10.41 pól pr...  
stare 80.50, 5 p...

8. Polski 12...  
lipcop 90.50, ...  
wice 62.50, Ru...  
39.50, Habe...



### Wesoły Kącik

#### Szczęśliwy gracz

Pierwszy raz w życiu spotkałem człowieka, który gra na loterii i prosi Boga żeby nic nie wygrać.

Poznałem go w czasie ostatniego ciągnięcia loterii. Siedział w kawiarni i w wypie kami na twarzy i przestrachem w oczach, przeglądał tabelę loterii.

Wreszcie z uśmiechem zadowolona odłożył gazetę.

— Chwalić Boga, nic nie wygrałem! — odetchnął z ulgą.

— I to pana cieszy? — zdziwiłem się — Przecież gra się po to, żeby wygrać!

— Tfu! Wypłuj pan to słowo! Ja się boję wygranej, jak ognia. Codziennie ze strachem przeglądam tabelę loterii i kiedy widzę, że nie nie wygrałem, ciężar mi spada z serca.

— Nie rozumiem. Nie chciałby pan wygrać miliona złotych?

— Bron Boże! Tęby było wielkie nieszczęście! Jeszcze, że bym wygrał stawkę, to pół biedy. Ale milion?!... Na samą myśl włosy mi stają dęba z przerażenia.

Spojrzałem podejrzliwie na dziwnego gracza, który się boi wygranej. A może ten człowiek zwariował?

Widocznie zrozumiał moje spojrzenie, bo uśmiechnął się pobłażliwie.

— Pan myśli, że zwariowałem, co? — Nie, proszę pana! Jestem zupełnie zdrowy na umyśle.

— Więc dlaczego pan nie chce wygrać?

— Bo jeżeli wygram, będę znużony.

— Nie nie rozumiem.

— Widzi pan, to jest tak. — Stale kupuję sobie jedną ćwiartkę losu za 10 złotych. I z tej ćwiartki żyję.

— W jaki sposób?

— Przyjmuję współników. Mam kolegów, mam znajomych, mam krewnych. Ludzie lubią grać do spółki. I ja każdego chętnie przyjmuję. Jeden gra za złotówkę, drugi za dwa, trzeci za pięć. Jeden o drugim nie wie.

Do tej ćwiartki, którą mam teraz, przyjąłem 72 współników. Kosztowała mnie 10 złotych, a zebrałem na nią dwieście. Rozumie pan?

— Ale co będzie jeżeli na pański numer padnie wygrana?

— Co będzie? Nieszczęście będzie! Dramat będzie! Pan już teraz rozumie dlaczego ja się całe loterie, kiedy przeglądam tabelę losu?

— Ale na razie mam szczęście w grze. Los mi sprzyja. Gram już 15 lat i, dzięki Bogu, jeszcze ani razu nie wygrałem.

Napoleon Sadek.

### GIEŁDA

Tendencja na ogół utrzymana.

Bank Polski płaci:

WALUTY:

Dolar 5.28, Fr. franc. 14.63, Fr. szw. 11.15, Funt ang. 26.01, Gulden gd. 97.5, N. niem. srebrna 95.

DEWIZY:

Belgia 89.85, Holandia 291.70, Londyn 26.10, N. Jork - kabel 5.31, Paryż 14.69, Praga 18.36, Sztokholm 134.60, Szwajcaria 121.65.

PAPIERY PROCENTOWE:

Obl. 42.25, 3 pr. inwest. 1 em. 42.50, 4 pr. konsolid. 67, 4 pr. wewn. 67.25, Konwers. 67.40, 4 pr. LZZ 64.50, 5 pr. LZW 80.50, 5 pr. LZW 1933 r. 74.

AKCJE:

B. Polski 125, Warsz. Węgiel 32.75, Włocław. 90.50, Modrzejów 14.50, Ostrołęka 62.50, Rudzki 10.50, Starachow. 39.50, Haberbusch 51.50, Zyrardów 39.50.

## Rząd zarekwirował fabrykę

### albowiem właściciele odmówili wykonania orzeczenia rozjemczego

PARYŻ. Rząd premiera Daladier, który w początku swego istnienia zlikwidował dość poważną falę strajków, zajmując stanowisko stanowcze i energiczne, zajął w sobotę również energiczne stanowisko w stosunku do pracodawców w sprawie konfliktu na terenie jednej z większych fabryk w Montpellier, która pracowała dla wojska.

Ponieważ właściciele odmówili wykonania orzeczenia rozjemczego, wydanego przez dziekana wydziału prawniczego w Montpellier, jako superarbitra, utrudniając podjęcie pracy, rząd zarekwirował całkowicie fabrykę i wyznaczył inżynierów wojskowych, pod których kierownictwem fabryka ma ruszyć od poniedziałku.

## Gen. Franco dziękuje sprzymierzeńcom

### za wydatną pomoc w walkach w Hiszpanii

PARYŻ. Korespondent Havasa donosi z Saragossy: Wybitny przedstawiciel armii gen. Franco, należący do najbliższego otoczenia generalissimusa, oświadczył korespondentowi, iż w armii gen. Franco nikt nie liczy i nie potrzebuje liczyć na pomoc zagraniczną dla osiągnięcia ostatecznego zwycięstwa i zakończenia wojny.

W obecnej chwili armia gen. Franco liczy około 800 tys. ludzi, dowodzonych przez młodych oficerów, wyszkolonych w szkołach wojskowych, utworzonych w polu. Ten element oficerski dał już dowody swych wysokich zalet w czasie ostatnich operacji.

— Udział ochotników zagrożonych w naszych szeregach — mówił dalej wybitny przedstawiciel armii powstańczej — nie jest tak duży, jak to sobie ludzie wyobrażają. W szeregach naszych jest bowiem dwa i pół tysiąca Niemców łącznie z lotnikami i 23 tys. Włochów, zgrupowanych w dwójdziesiąt oddziałach lotniczych.

— Na froncie od Teruelu do Morze Śródziemnego znajdują się dwie dywizje włoskie, operujące wśród oddziałów czysto hiszpańskich. Siły włoskie w tym wypadku są nieznaczne, tak że cały ciężar działań spada wyłącznie na narodowe siły hiszpańskie.

W obecnej chwili gen. Franco, mimo iż zawsze będzie wdzięczny swym sprzymierzeńcom, którzy pomogli w początkowym okresie wojny, może śmiało do-

prowadzić do zwycięstwa własnymi siłami, t. zn. że dla gen. Franco wycofanie ochotników ma znaczenie raczej uczuciowe i zasadnicze, aniżeli znaczenie strategiczno-wojskowe.

## Akcja karna w Palestynie

### dotknęła 40.000 mieszkańców — Zburzono 400 domostw i zniszczono zapasy żywności

JEROZOLIMA. Według źródeł arabskich, akcja karna przeprowadzona przez wojsko i policję w rejonie Tulkarim-Nablus dzianin, dotknęła ogółem 40 tysięcy mieszkańców. Aresztowano ok. 2.000 mężczyzn i 100 kobiet, zburzono ok. 400 domostw, zniszczono podczas marszów a pospiesznych rewizji wiele zapasów żywności i sprzętów domowych.

Najmniejsze nieposłuszeństwo lub złe zrozumienie rozkazów w języku angielskim było surowo karane.

Jak słychać, z nakazu tajnej rady powstańcy nie wszczynają walk wśród osiedli, a nawet nie bronią się w wypadkach osaczenia, chroniąc miejscową ludność.

## Brawura harcerzy polskich

### przyczyniła się do klęskiej akcji podczas groźnego pożaru

MOR. OSTRAWA. Harcerze polscy, obozujący w Szobiszowicach, spełnili dobry uczynek, który chlubnie zapisze się w pamięci mieszkańców.

W sąsiedniej wiosce Zermanicach uderzył piorun w zabudowania gospodarza Bartka, wywołując pożar, który zagrażał całej wiosce. Harcerze biegiem przybyli na miejsce pożaru, zaalarmowali całą wioskę i przeprowadzili tak energiczną akcję ratunkową, że zdołali opanować pożar przed przybyciem straży pożarnej.

Wież Zermanice, która według spisu ludności ma posiadać charakter czeski, wyraziła wdzięczność harcerzom polskim za tak ofiarną i bezinteresowną pomoc.

W związku z tym zaznacza „Dziennik Polski”, że ubiegłej niedzieli w Szobiszowicach rozdawano anonimowe czeskie ulotki, skierowane przeciw polskim harcerzom, a przepełnione ja-

Czym dla kwiatu liście,  
Czym dla ryby woda —

Tym dla pięknej pani  
PULSA krem URODA

PULSA  
KREM  
URODA

## UPAŁY!

Sukienka Ci się zniszczyła pod pachami  
Ręce masz wilgotne? Nogi Ci się pocą?  
Nie martw się „DINOL” — plyn przy poceniu pach  
i stosuj „DINOL” — proszek przy poceniu nóg

## Wywczasy książęcej pary

w majątku ziemskim w Danii

AMSTERDAM. Prasa tutejsza donosi, że książęca para holenderska po pobyciu w Niemczech w miejscowości Heiligen-damm, wyjechała wraz z małżonką Beatrycą do portu duńskiego Gedser, skąd udala się samochodem do majątku Ourupgard, starej posiadłości rodziny Tes-

## 500 osób straciło pracę

wskutek splotenia olbrzymiej fabryki

BRATISLAWA. W miejscowości Filakovo na Słowacji, gdzie splotenia olbrzymia fabryka naczyń kuchennych. Ofiarą ognia padło dwadzieścia budynków fabrycznych, składy surowców i wielkie zapasy towaru.

## Lord Runciman u prez. Czechosłowacji

PRAGA. Przybywający do Pragi sir Runciman zostanie przyjęty przez prezydenta republiki dr. Benesza oraz premiera dr. Hodzę we czwartek 4 b.m.

W piątek sir Runciman ma odbyć pierwszą rozmowę z przedstawicielami partii niemiecko-sudeckiej z Henleinem i Kundtem na czele.

Według „Prager Tageblatt”, praca sir Runcimana postępować będzie stopniowo w ten sposób, że każdy problem będzie badany osobno i po kolei.

## Nocny pochód wojskowy

### w dniu „święta antywojennego”

MOSKWA. W poniedziałek 1 sierpnia był tu obchodem, t.j. dzień antywojenny. — W wielu miastach odbył się zebrań, które pomimo że były poświęcone dniu antywojennemu, miały charakter wybitnie militarystyczny.

Například grupa dziewcząt fabryki „Dynamo” im. Kirowa w Moskwie zwróciła się z apelem do swych kolegów, aby zapoznali się dokładnie z konstrukcją karabinu maszynowego.

Uczestnicy zebrań zjawili się w maskach gazowych. W Izewsku 4 tys. robotników wzięło udział w nocnym pochodzie wojskowym, który — jak podkreśla agencja TASS — był poświęcony dniu antywojennemu.

Po ukończeniu pochodu odbył się meeting, na którym wzywano do wzmocnienia siły zbrojnej Sowieców.

## Ma serce z prawej strony

SOFIA. W Rusie u pewnego robotnika nazwiskiem Coniu Todora, który zgłosił się do ambulatorium robotniczego, lekarze stwierdzili, że posiada on we wewnętrzne organy umieszczone

## Ku czci... morderców

### uroczystości w Wiedniu

WIEDEN. Czwarta rocznica stracenia Planetty i Holzwebera, skazanych na karę śmierci w procesie o zabójstwo kanclerza Dolfussa obchodzona była przez partię narodowo-socjalistyczną w sposób bardzo uroczysty.

Na grobach Planetty i Holzwebera złożono wieńce, przy czym na cmentarzu wartę honorową pełnili członkowie wiedeńskiej SS.

KUPON NA  
BEZPŁATNĄ  
PORADĘ PRAWNĄ

Dla uzyskania porady należy przedstawić dwa kupony.



Zygmunt Czarski

SERCE NA ROZDROŻU

Helena rysowniczką u Janiny — Władka domaga się, by zawołano do niej rysowniczkę Janina się waha — Helena idzie — Ordynarne zachowanie się Władki — Umysłne grymsy — Przypomnienie dawnych czasów — Straszliwa obelga — „Raczyła się zlitować...”

Idąc po Helenę, pani Janina przypominała sobie, ile godności ujawniała Helena od chwili wstąpienia do magazynu.

Oczywiście, gdy ją chwyciła w objęcia, Janina była zdecydowana traktować Helenę nie jak zwykłą pracownicę, lecz jak najserdeczniejszą przyjaciółkę.

A jednak Helena odrzuciła wszelkie specjalne przywileje i laskawości.

Nie wiedząc, co prawda, jakie były przyczyny szczególnej serdeczności pani Janiny dla niej, Helena, myśląc, że jest dla Janiny tylko dawną klientką, chciała być teraz tylko obcą pracownicą. Wszelkie wyróżnienia na korzyść raczej jej ubliżały. Mówiła:

— Pragnę tylko pracy i za nią dziękuję. Wydałem mi się, że jestem pożyteczna i uczciwie zarabiam na chleb. Niczego innego nie pragnę.

Janina w pierwszym dniach nie była przekonana, że to jedynie jest celem jej niegdyś tak bardzo bogatej klientki. Myślała, że o ile Helena dawniej z łatwością rysowała ten lub inny modelik dla siebie, to z tego jeszcze nie wynika, że zdola to czynić stale, na dłuższą metę i w wielkiej ilości, jak tego wymaga regulanna praca zawodowa rysowniczką.

Okazało się wszakże, że się myli. Już po kilku dniach Helena ujawniła gust tak subtelną, pomysłowość tak zdumiewającą, że Janina doszła do wniosku, iż w ogóle nie miała jeszcze tak zdolnej rysowniczką.

Doszło do tego, że o ile początkowo wzywała ją tylko do nakreślania rysunków na życzenie poszczególnych klientek, teraz nawet już nie fatygowała jej do takich drobiazgów, lecz powierzyła jej narysowanie wszystkich modeli na nadchodzący sezon zimowy, co mogła robić spokojnie i bez pośpiechu, nie odrywana od pracy do poszczególnych klientek.

Ale w tej chwili akurat tak się złożyło, że inna rysowniczką była chora i trzeba było jednak fatygować Helenę. Janina pomyślała sobie:

— Jakże to przykre!... Jak na złość tamta zachorowała... jutro już będzie w magazynie, ale Władka akurat dziś przysłała... Tak chętnie oszczędziłabym Helusi niemiłej niespodzianki, jaka ją czeka...

Po chwili zaś pomyślała sobie:

— A zresztą obejdę się bez takiej klientki, jak Władka... Te „nowobogackie“ są bardziej wybredne i wymagające, niż ktokolwiek. A zresztą niech Helena sama zadecyduje...

Weszła więc do gabinetu, będącego pracownią Heleny, i zastała ją nad rysowaniem „sortie“, które miało być sensacją balów nadchodzącego sezonu.

— Przysłałam właśnie po ciebie, Helenko, chcąc cię pofatygować do klientki, bo Irena zachorowała... zaczęła Janina.

Helena natychmiast wzięła szkicownik i ołów

ek i rzekła:

— Bardzo chętnie, od tego przecież jestem...

— Tak, ale, dziecko, zanim zjeździemy, chciałabym z tobą pomówić... Wiesz chyba, jak bardzo cię cenię? I tak bardzo chciałabym ci oszczędzić jakiejkolwiek przykrości...

— Nie rozumiem, co to ma wspólnego?... — odrzekła Helena, jawnie zdumiona takim postawieniem sprawy.

— Zaraz ci wytłumaczę, bo... widzisz... życie miwia dziwne kaprysy... Powiedz mi szczerze, czy ci to nie będzie bolesne... bo klientka, która cię żąda, jest moją dawną pracownicą...

— Więc cóż z tego?

— Ale i ty ją dobrze znałaś... To... Władka... Pamiętasz?

Pamiętała dobrze. Bo przecież miała z nią dłuższą rozmowę akurat owego tragicznego wieczoru, gdy ojciec popełnił samobójstwo, a Bohdan ją „porwał“... Te właśnie wspomnienia sprawiły, że... drgnęła...

Przeżyła w ciągu sekundy całą swoją przeszłość od owego wieczora.

Wnet wszakże ochłonęła i choć jeszcze przejęta, odrzekła stanowczo:

— Bynajmniej nie będzie mi to bolesne... ani trochę... To była bardzo sympatyczna dziewczyna. Podobała mi się i cieszę się, że kaprysy życia pozwoliły jej stać się klientką pani...

To też z uśmiechem, choć może jednak nieco wymuszonym, udała się do salonu.

Gdy Władka ujrzała ją z daleka, wybuchnęła śmiechem... Nie mogła się powstrzymać od swego dawnego języka gwarowego i zawołała:

— A to ci heca!... Więc to pani jest teraz tu rysowniczką?

Po czym spojrzała pogardliwie na Helenę, dodając:

— Zresztą, rozumiem... po bankructwie ojca pani...

Helena, pomimo najszczerszej chęci panowania nad sobą, zbladła. Rzekła:

— Pani wybaczy, ale to pomyłka. Mój ojciec bynajmniej nie zbankrutował. Nikt ani grosza nie stracił przez niego. Wszystko co do grosza zostało wszystkim spłacone.

— Mniejsza o to... fakt, że przez ten krach popełnił samobójstwo i pani wpadła w nędzę, prawda? Nie daje to powodu do tak wyniosłego tonu wobec mnie. Niech pani to nazywa jak chce. Dla mnie to było bankructwo i dla całego świata również — chciała Władka.

Nie zwracając na to najmniejszej uwagi, Helena zapytała chłodno, ale uprzejmie:

— Pani życzyła sobie jakiej zmiany w kostiumie?

— Tak jest. Płacę i wymagam. Za moje grube

pieniądze chcę być doskonale obsłużoną. Zrozumiała mnie pani chyba?

— Uczynię wszystko, co będzie w mej mocy by zadowolić panią.

— Bo przyznam się, że wielkiego zaufania do pani nie mam. Pani pracuje tu od niedawna. Nie lubię bić fuszki...

Chichotała znów, po czym wzruszyła ramionami i z rezygnacją rzekła:

— Ale ostatecznie spróbuję... Proszę mi jeszcze raz przymierzyć ten kostium. Widzi pani na czym polega feler? Modelka jest chuda, jak szczapa, ja zaś jestem kobietą dobrze zbudowaną. Więc trzeba tu trochę poszerzyć w biodrach.

Bez słowa, Helena zabrała się do pracy.

Kilkoma pociągnięciami ołówka naszkicowała inny fason kostiumu, nieco dłuższy, który przez to wyszczuplał linię Władki. Pokazała jej.

— Służę pani. Zdaje się, że o to pani szło?

Ale Władka ofuknęła ją:

— Ależ pani nie ma za grosz gustu... nawet za pół grosza!... Będę w tym równa i sztywna, tyle tylko, że bez kubietu w rękę. Nie, nie!.. To wszystko do bani... Niech pani to zupełnie przerobi...

Znów bez słowa Helena naszkicowała zupełnie inny fason, wiele pomysłowy.

— Woli pani może ten rodzaj? — zapytała.

— Ależ, gdzie tam? Wyglądałabym w tym, jak pokraka... No, ale... niech już będzie... Nie chce, żeby pani Janina przeze mnie panią wyrzuciła... Miałabym panią na sumieniu... niech pani sobie żyje i zarabia w spokoju...

Spojrzała na Helenę z politowaniem i rzekła ze zjadliwym uśmiechem:

— Co? „Byli czasy, ale wyszli“, prawda? Pamiętaj pani, jak to pani prosiła, bym się postarała, żeby pani pięknie wyglądała... No i co pani z tego miała? Guzik z pętka!... Sama uroda, jak się okazuje, w życiu nie wystarczy, co?

I nie czekając na odpowiedź Heleny, dorzuciła ze szczerym bezczelności:

— Czuję, zresztą, że pani zbyt dobrze się nie prowadzi... Fe, jakiego mydła pani używała!... Pani Janina powinna pilnować, by jej pracownice, stykające się z klientkami, nie zalaływały takimi przykrymi smrodami... Aż mi się na mdłości zbiera...

Wpółżywa po tej strasznej obeldze, Helena z trudem powstrzymywała potok łez.

Na tę obrazę ze strony Władki doprawdy nie zasłużyła.

W swojej biedzie i nieszczęściu, Helena zawsze jak najstaranniej jednak dbała nie tylko o wzdorny czystość i schludność, ale nawet o pewien skromny wykint stroju, będący główną podstawą wdzięku kobiecego.

Oczywiście, nie używała zupełnie perfum... Nie była przepojona rozmaitymi mieszankami, które świadczą przeważnie tylko o bardzo złym gustie pewnych pań.

I nie myślała nawet mydłem pachnącym, trudno... Ale czyż była idealnie...

Władka zaś raczyła być teraz „litościwa“. Rzekła:

— No, już dobrze. Mniejsza o to. Nie chcę pani robić przykrości, więc słowa nie powiem pani Janinie. Ale jedno musi pani wiedzieć. Płacę gotówką i nie targuję się, więc muszę być doskonale obsłużona. Niech pani zna moją dobroć. Niech już będzie ten drugi model. Tylko, żeby mi to było przydatne gotowe! Za trzy dni przyjdę do miary, więc zechcą bym nie odeszła z kwitkiem! Bo wtedy będę bezłitosna! Słyszysz pani?

(Dalszy ciąg jutro)

Wielka Brytania nie jest przygotowana do wojny i po tej linii prowadzi politykę premier Chamberlain

Londyn, w lipcu.

Istnieją w Anglii obecnie dwa zasadnicze poglądy na sprawy polityczne, szczególnie jeśli chodzi o Trzecią Rzeszę.

Chamberlain, który posiada za sobą większość opinii prawicowej, jest zdania, że nie należy jeszcze występować ani zbyt energicznie, ani doprowadzać do jakiegось poważnego konfliktu. Sądzi on bowiem, że ani Anglia, ani jej sojusznicy jeszcze nie są gotowi do stawienia czoła „na placu boju“ dobrze przygotowanej armii niemieckiej. A może w ogóle obawa konsekwencji kaźdej wojny, nawet zwycięskiej, każe mu postępować ostrożnie.

Eden, młodszy od niego i za parętych, podtrzymywany zresztą przez polityczne partie lewicowe, jest przeciwnego zdania. Uważa on mianowicie, że jeżeli teraz nie położą się tamy rozszczeniu i żądaniom niemieckim, jeżeli jeszcze raz przepuści się sposobność energicznego

przeciwstawienia się różnym urojonym pretensjom, później może być jeszcze trudniej.

Autoritet bowiem Trzeciej Rzeszy dzięki szeregowi zwycięstw i zręcznie przeprowadzonych posunięć politycznych, wzrasta z każdym dniem. Nastąpić więc może taka chwila, kiedy demokratyczne państwa będą miały przeciw sobie nie tylko Niemcy i jej obecnego, nie zbyt zresztą „murwanego“ sojusznika z drugiej końca osi, ale szereg innych państw, o których względy obecnie Trzecia Rzesza zabiega.

Tej samej opinii rzeczkiem jest Winston Churchill, który wręcz głosi konieczność okrzęcenia Niemiec już teraz, aby nie dać im okazji do zmanifestowania swej woli „pokoju“. Churchill zasadniczo nie ufa i nie wierzy żadnym zapewnieniom Niemców, twierdząc, że wszystkie to jest tylko manewrem politycznym i odłożeniem roztraw

do lepszej, pomyślniejszej chwili.

Na razie wydaje się, że w społeczeństwie, a przynajmniej w polityce angielskiej, przewaga jest po stronie Chamberlaina. Przynajmniej jeżeli chodzi o sprawę zatargu Niemcy — Czechosłowacja.

Zamiast powiedzieć Hitlerowi: „Przyjdź i weź swych sudeckich obywateli — a zobaczysz, co my wtedy zrobimy“, lord Halifax stara się użyć wszelkich możliwych środków, aby konflikt ten zatłumić pokojowo.

Obecna koncepcja wysłania do Pragi b. ministra, lorda Runcimana, w roli nie tyle arbitra, ile życziwego, bezstronnego doradcy, ma pewne widoki powodzenia. W takich razach bardzo wiele zależy od człowieka. A w tym wypadku, wybór, zda się, jest szczęśliwy.

Lord Runciman posiada za sobą duże doświadczenie w pro

ktacji, rozmów politycznych, nie jest natomiast przeciwnikiem lub przyjacielem żadnej ze stron. Nie jest ani pro-czeski, ani pro-niemiecki.

Czechosłowacja zresztą wyraziła pośrednio swą zgodę na korzystanie z jego pomocy i doświadczenia przy prowadzeniu dalszych pertraktacji z Niemcami. Przy tym cała sprawa ta nie będzie i nie może być zalatwiona od razu za jednym pociągnięciem. Rozbija się ona na szereg okresów, na poszczególne stadia, kiedy łatwiej będzie zna spokojnie przedyskutować poszczególne drobniejsze sprawy i łatwiej osiągnąć porozumienie.

Często jednak drobne ustępstwo w konsekwencji powoduje większe ustępstwo, które znowu pociąga za sobą konieczność zrobienia innego ustępstwa ze strony przeciwniej.

Psychologia ludzka jest wszę

mym zasadom. Gdy człowiek chce kupić materiał na ubranie i pokażą mu najtańszy, żąda droższego. Pierwszy kosztował 15 zł., drugi już 20 zł. A gdy mu jeszcze pokażą następny gatunek w cenie 25 zł., nie jest wykluczone, że przy niewielkiej presji ze strony sprzedawcy nie będzie go, chociaż nie chciał wydać tyle. Natomiast, gdyby po 15-złotowym pokazano mu następnych 25-złotowy, wyszedłoby ze sklepu nic nie kupiwszy.

Coś podobnego istnieje w polityce. I tu właśnie ta rozstronność, a uczciwego pośrednika może być bardzo na miejscu.

ZĄDAMY POWSZECHNYCH SWIADCZEN NA ROZBUDOWĘ FLOTY WOIENNEJ!

Nr. 215. Początek. Przy ul. podarki olbrzymia zawsze i postawienie zdrowie stolicy. N latwe zad. Same wiele m. działać, z pomocą. Jak dot. Kale. 2 SIERPN. Kroni. 1650 Hect. Turcji. 1772 Pręta. 1897 Śmierć kowie. 1921 Zmarł wak 5. 1934 Zmarł ski. — burga. PRZYJ. Na świa. Kopy w RAD. Flamy ze wa się po. pienie spiry bibule. CIEKA. Ilosć stali. lich szyn i. wynosi oko. Co uczyn. żałuj tego. Na r. W. (A. E.) ka nie daw. juz w tyd. przykry v. cie, wróciw. mu, zastał. Beniamina. Natural. piał czym. był wł. w) i ulot. małżonek. jak wrzyt. wyrzutu p. ce. — Bron. — Jak tys. — Czy. — Czy. — Za to, z. lerskiej sw. ściebie w p. w wekslac. ten bandy. Odpowi. Czy ja. wstyd, zel.



# Podniesienie zdrowotności obywateli stolicy

## Oto hasło energicznej akcji władz sanitarnych

Przy układaniu planów gospodarki miejskiej Warszawy olbrzymią uwagę zwracało się zawsze i zwraca dotychczas na postawienie na należytych poziomie zdrowotności mieszkańców stolicy. Nie jest to bynajmniej łatwe zadanie.

Same władze miejskie nie wiele mogą w tej dziedzinie zdziałać, o ile nie przyjdzie im z pomocą cała bez wyjątku ludność.

Jak dotąd, nie na wszystkich,

niestety odcinkach współpraca taka daje się zauważyć.

**CZYSTOŚĆ POMIESZCZEN**

Akcja w tej dziedzinie posuwa się naprzód w coraz bardziej szybkim i owocnym tempie. Postęp jest tu widoczny, zwłaszcza, jeśli chodzi o wszelkiego rodzaju sklepy. Mimo tego do zrobienia pozostało jeszcze bardzo, bardzo wiele.

Na pierwszy plan wysuwa się tutaj czystość poszczególnych posesji. Wcale nie trudno spotkać w samym centrum miasta kamienice, posiadające brudne, rzadko kiedy zamiatane schody, niechlujne podwórka, zasypane śmieciami, nigdy nie myte szyby i t. p.

Jeśli już poruszyliśmy tę sprawę, nadmienić trzeba, że rzęszce obywateli muszą tutaj zaangażować się również finansowo. Musi to nastąpić jak najrychlej.

Brak zrozumienia dla zarządzeń sanitarnych zobrazuje najlepiej następujący fakt: było kilku takich właścicieli posesji, którzy nie chcieli za nic dołączyć się do sieci wodociągowo-kanalizacyjnej i władze musiały dokonać tego na drodze przymusu!

Są to rzeczy po prostu już nie smutne lecz kompromitujące.

**APARAT SANITARNY**

Konieczność stosowania przepisów i zasad higieny odgrywa

olbrzymią rolę w każdym życiu zbiorowym. Muszą one być ściśle przestrzegane i stosowane na każdym odcinku, specjalnie zaś w ośrodkach wytwarzania i sprzedaży artykułów spożywczych, w sklepach, halach targowych, chłodniach i t. p.

Brak poczucia zrozumienia i stosowania przepisów sanitarnych zmusił władze miasta do zorganizowania specjalnego aparatu sanitarnego. Składa się on z 21 lekarzy i 36 kontrolerów. Praca ich związana jest ściśle z akcją, mającą na celu zwalczanie chorób zakaźnych oraz z kontrolą nad żywnością.

Prócz tego współpracują z Miejskimi Zakładami Sanitarnymi i pracownią badania żywności Miejskiego Instytutu Higieny.

**DOCIERAJĄ WSZĘDZIE**

Wykonywując swe niełatwe czynności lekarze i kontrolerzy docierają dosłownie wszędzie. Przeprowadzając inspekcje i szczegółowe oględziny najmniejszych posesji spełniają oni szczerze zadanie niezmordowanego czuwania nad zdrowotnością ludności stolicy, pilnując, aby wszelkie zarządzenia sanitarne wprowadzone były w życie.

Biorąc rzecz praktycznie starają się oni nie tylko o usuwanie istniejącego zła, lecz rów-

nież o zapobieganie mu przez dawanie rad, wskazówek i pouczeń.

**FACHOWE OPINIE**

Członkowie aparatu sanitarnego miasta mają prócz tego jeszcze również i cały szereg innych zadań do spełnienia. Podniesienie stanu zdrowotności nie polega wyłącznie tylko na usuwaniu zła, które istnieje. Trzeba tak samo czuwać i nad tym, żeby ono nie powstawało.

Posiadają więc oni głos doradczy i decydujący w sprawie urzędzenia i organizowania nowych zakładów i przedsiębiorstw przemysłowo-handlowych. Poprostu wydają oni w tych sprawach fachowe opinie, współpracując z Wydziałem Przemysłowym i Inspekcją Handlową.

Prócz tego biorą oni udział w komisjach sanitarno-budowlanych, opiniują co do przydatności nowopowstałych budynków, współdziałają z Dyrekcją Wodociągów i Kanalizacji, z Zakładem Oczyszczania Miasta i t. d.

Rzecz prosta, w sprawach, związanych z dozorem nad porządku sanitarnego funkcjonariusze ci znajdują się w stałym i ścisłym kontakcie z władzami ogólnej administracji.

**ROBI SIĘ CORAZ WIĘCEJ**

Od czasu do czasu słyszy się gdzieś tam krytyczne głosy, potępiające system naszej gospodarki miejskiej. Nic dziwnego w tym nie ma. Są uchybienia, które jednak szybko przestają się usuwać.

Jeśli chodzi jednak o sprawy, związane z podniesieniem ogólnej zdrowotności obywateli stolicy, przyznać trzeba bezstronnie, że na tym polu robi się bardzo dużo. Rezultaty mówią tu same za siebie.

## Piękne Babunie

Wypróbujcie ten prosty i łatwy środek by wyglądać młodo i świeżo



Czysta śmietanka i oliwa, oczyszczone i sterylizowane, zmieszane są z innymi cennymi, tajnymi składnikami, według znanej recepty stosowanej od dwudziestu lat w fabryce Kremu Tokalon (nie tłumaczonego koloru białego, spreparowanego według oryginalnego francuskiego przepisu znakomitego paryskiego Kremu Tokalon. Krem ten odżywia i szybko odmładza skórę, usuwa zmarszczki i wszelkie wady cery. Nadaje skórze świeży, młodzieńczy wygląd oraz zdrowy i przyjemny zapach. Nie powoduje porostu niepotrzebnego owłosienia. Powszechnie wiadomym jest, że Francuzki obecnie są naogół o wiele ładniejsze niż przed kilku laty. Eksperci twierdzą, że ta zadziwiająca zmiana spowodowana jest rozpowszechnieniem Kremu Tokalon. Sprzedaj młodsze stęga miliona sztuk. Zaczni dziś jeszcze stosować Krem Tokalon, a będziesz wyglądała młodziej z każdym rankiem. Szczęśliwe wyniki gwarantowane w każdym wypadku lub zwrot pieniędzy.

## Kalendarz dnia

**2 SIERPNIA**

**WTOREK**

N. P. Marii Anielskiej, Gustawa. Słowiański: Świąta. Słońca wsch. 3.57, zach. 19.27. Księżyc wsch. 12.8, zach. 21.48.

**KRONIKA HISTORYCZNA:**  
1630 Hetm. Chmielnicki poddaje się Turcji.  
1772 Przyłączenie Galicji do Austrii.  
1897 Śmierć Adama Asnyka w Krakowie.  
1921 Zmarł Caruso największy śpiewak świata.  
1934 Zmarł Józef Conrad Korzeniowski. — Zgon prezyd. Hindenburga.

**PRZYSŁOWIA LUDOWE:**  
Na święty Gustaw Kopy w polu ustaw.

**RADY PRAKTYCZNE:**  
Plamy ze stearynu na jedwabiu usuwa się po wykruszeniu przez pokropienie spirytusem i prasowanie przez bibułę.

**CIĘKAWY WIADOMOŚCI:**  
— Łódź stała startem rocznicę ze wszystkich szyn kolejowych całego świata, wynosi około 257.000 ton.

**„ZŁOTE MYŚLI“:**  
Co uczyniłeś dobrego, to nigdy nie żałuj tego.

## Harcerze na rzecz ociemniałych

W dniach od 17 do 19 września r. b. odbędzie się na terenie całej Polski zbiórka Towarzystwa Opieki nad Ociemniałymi. Wzorem lat ubiegłych, również

w tegorocznej zbiorce wezmą udział starsi harcerze.

Harcerska akcja pomocy nie-widomym polegać będzie m. in. na udziale w organizowaniu lokalnych komitetów zbiórki, ekspedycji paczek z propagandowymi drukami, sprzedaży broszurek i pocztówek, oraz ogólnym uświadamianiu społeczeństwa o konieczności niesienia pomocy ociemniałym.

## W cztery oczy

Intymne rozmowy z naszymi Czytelnikami

## Najpiękniejsze zwycięstwo

P. WACŁAW S. Z GROCHOWA pisze nam:  
„Kierując się własnym doświadczeniem, pragnę zabrać głos w sprawie p. Władysława. Przed dwoma laty poznałem ładną panią, którą pokochałem od pierwszego wejrzenia. Spotykaliśmy się bardzo często. Byłem bardzo szczęśliwy, przekonałem się bowiem, że Stasiańka (tak jej było na imię) kocha mnie.

Po pewnym czasie oświadczyłem jej się. Zostałem przyjęty. Miałem jednak jeszcze nie cały rok do ukończenia studiów. Miała czekać. Były to jednak obłudne słowa kobiece. Bo oto gdy zacząłem pracować i gdy mogłem jej dać to, co może dać mężczyzna swej wybrance serca, Stasia zerwała z mną z niewiadomych mi powodów. Gdy ja prosiłem, by mi powiedziała, dlaczego zrywa, odrzekła: „Niech to pozostanie moim sekretem”.

Lecz później dowiedziałem się, że zaręczyła się z innym, który mówił ładne słowa i obiecywał złote góry, w rzeczywistości zaś nic nie mógł dać. Podawał się za kreślacza, a jest zwykłym pracownikiem tej samej instytucji, co ja.

Pierwsze dni i tygodnie po zerwaniu rozpaczalem i nie mogłem znaleźć miejsca. Przychodziła mi myśl o samobójstwie. Z tych wszystkich strapien zwróciłem się bratu, który jest księdzem. On zaś doradził mi zapomnieć o niej i pracować.

Teraz po kilkumiesięcznej rozłące widzę, że nie tylko ja jeden jestem tak pokrzywdzony, bo również i p. W. miał prawie takie same nieszczęście.

A zatem wy, kobiety, lubicie obłudnych i kłamliwych mężczyzn. To też wolam za panem W.: „Przez z obłudnicami!” a zwłaszcza z takimi, które się stale maskują.

Jedną z pań pisała w odpowiedzi panu W., że mężczyźni są obłudni. Zgodzę się z tym, ale mężczyźni obłudnych jest mniej, niż połowa. Wy, kobiety, szczerzyście się przeciw swojej przelkliwosci. Tak niby umiecie

odróżniać dobro od zła. Lecz tu wchodzi w grę jedynie wasza przekora. Wolicie wybrać to, czego potem żałujecie. Lecz wtedy bywa już za późno. Chętnie ujrzałbym obronę kobiet na moje oskarżenia, lecz mam przecucie, że żadna mi nie odpisze...  
Panie Redaktorze, czy nie ma już żadnej kobiety, która by kochała czy stała miłością? A może tylko „Stasia” są takie? Doradź mi, Redaktorze, czy mam się ludzi nadzieję, że spotkam kiedyś kobietę, która będzie kochała czystą miłością? Czy też lepiej unikać ich i wcale się z nimi nie stykać?”

Jestem najgłębiej przekonany, że na pewno Pan znajdzie coś dla siebie od powiedniego. Malo to kobiet na świecie? Nie wolno tylko zrażać się poszczególnymi niepowodzeniami, czy klęskami żywiołymi. Nie ma tego złego, co by na dobre nie wyszło. Zarzucił się Pan na Stasi? Lepiej, że to się stało przed ślubem, gdy Pan jest jeszcze wolny, niż gdyby miało się stać po ślubie, gdy już byłoby za późno.

Najważniejsza rzecz — nie upadać na duchu i nie dać się złamać. Proszę pamiętać: „Nie sztuka zwyciężyć, sztuka — po porażce się podnieść. To jest dopiero najpiękniejsze zwycięstwo”.

Muszę zaznaczyć, że jest to ulubione przysłowie obecnego króla Anglii, ogłoszone z powodu jego odwiedzin Paryża. Całkowicie odpowiada duchowi Anglika, który umie walczyć z przeciwnościami życia i nie daje się im zmoc.

Dlatego też do Anglików należy też, raz prawie pół świata.

Proszek od **BOLU GŁOWY**  
DLA DOROSŁYCH ZE ZN. FABR.  
**KOWALSKINA**  
stoją się również  
**PRZY PRZEZIĘBIENIU GRYPIE i KATARZE**

## Na małej wokandzie...

### Właśnie z żołnierzem czyli: „Zagadnienia militarne“

(A. E.) Pan Samson Truskawka nie dawno się ożenił. Ale już w tydzień po ślubie miał przykry wpadek. Mianowicie, wróciwszy na obiad do domu, zastał swą żonę w objęciach Beniamina Kopmana.

Naturalnie pan Beniamin zaplątał czym prędzej mundur (odbiwał właśnie służbę wojskową) i ulotnił się. A zdradzony małżonek stał po środku pokoju jak wryty, i wzrokiem pełnym wyrzutu patrzył na swą połowę.

— Bronia! — jęknął wreszcie. — Jak tyś mogła mi to zrobić?

— Czy mi się to należało? Za co? Za moje dobre serce?

Za to, że się wyrzekłem kawałka swobody? Za te trzy tyście złotych, które wzięłem za ciebie w posagu, ale które były w wekslach twego ojca, których ten bandyta nie wykupił?

Odpowiedz mi, Broniu.

Czy ja zasłużyłem na taki wytyd, żeby mieć do ciebie po-

mocnika? I kogo? Beńka Kopmana?!

Czym Beńek jest lepszy ode mnie? Ze jest rudy?

Ze ma pięgi na nosie? Ze niewidomej kieszki mu brak, którą mu wycięto? I jak mu nie wstyd, temu łobuzowi, zajmować się głupstwami w tym czasie, gdy on odbywa zaszczytną powinność wojskową?

Oj, Broniu, Broniu! Już nie miałas kogo sobie wybrać, tylko właśnie żołnierza?

Pani Bronia płakała rzewnie. — Samsonku! — lkała. — Ty nie rozumiesz. Właśnie dlatego.

Beńek jest żołnierz. No to czy ty się możesz z nim porównywać? Przecież ty jesteś cywil! Ty nie potrafisz tak obchodzić się z BRONIA, jak on!...

Tego samego dnia spotkał pan Samson rywala na ulicy. Wynikła bójka. Zwyciężył pan Samson, który jednak zwycięstwo to będzie musiał okupić tygodniowym aresztem.

## Katastrofalny wzrost przestępczości w St. Zjednoczonych

Jak wynika z ogłoszonych ostatnio danych o przestępczości na terenie Stanów Zjednoczonych, każdy 37-y mieszkaniec U.S.A. jest przestępcą. Co 22 sekundy popełniana jest na terenie Stanów Zjedn. przestępstwo kryminalne.

Procentowo liczba popełnianych w U.S.A. przestępstw jest siedmiokrotnie wyższa niż na terenie Anglii, morderstw zaś popełnia się 20 razy więcej niż w W. Brytanii.

## Przed wyjazdem na urlop

zaopatrzyć się w aparat fotograficzny. Najdogodniejsze warunki ratalne udzieli „FOTORIS” — Marszałkowska 125. Tel. 279-10 i 509-13. Indywidualny dobór. Fachowa, solidna obsługa.

## HUMOR

**ON SIĘ KLÓCI**

— Czy klóci się pani, kiedy ze swoim mężem?

— Nie, ja się nie klóczę, lecz on jest bardzo kłótlivy i klóci się ze mną, ten straszliwy człowiek.

## AKTUALNY PRZYKŁAD

Na egzaminie z chemii w gimnazjum żeńskim kandydatce postawiono pytanie, czy może przytoczyć przykład zastosowania chemii w życiu nowoczesnym.

— Owszem — pada odpowiedź — platynowe blondynki!

**Porody - operacje kobiece i inne**  
**Zakład Dr. Kamińskiego**  
Nowogrodzka 20 tel. 9-90-44



### Samolot w płomieniach podczas oddawania hołdu zmarłemu lotnikowi

CZERNIOWCE. Podczas uroczystości pogrzebowych kapłan Jonescu w Czerniowcach, zabitego w katastrofie lotniczej na Bukowinie, jeden z samolotów rumuńskich, który oddawał ostatnią cześć zmarłemu,

przelatując nad cmentarzem, stał nagle w płomieniach z powodu defektu motoru.

Samolot zmuszony był lądować, przy czym został nieco uszkodzony.

Pilot i mechanik wyszli z wypadku bez szwanku.

### Min. Beck w Goeteborgu

GOETEBORG. Minister Spraw Zagranicznych Józef Beck w towarzystwie małżonki przybył w niedzielę na pokładzie statku „Holland” do Goeteborgu, po czym udał się w dalszą drogę do Oslo.

### Śmierć z powodu trujących gazów

BERLIN. W kopalni potasu „Kaiser Roda” w Merkers w Turynii, zmarło z powodu wdychania się trujących gazów 11 górników.

## Konferencja kanc. Hitlera z Henleinem?

### Sensacyjne pogłoski we Wrocławiu

BERLIN. Do Wrocławia, gdzie odbywają się uroczystości zakończenia igrzysk sportowych, przybył również kanclerz Hitler.

Jednoczesny pobyt we Wrocławiu kanclerza i prawie wszystkich czołowych dygnitarzy Rzeszy i przewodców partijnich, a mianowicie min. Goebbelsa, Fricka, Rusta, Gauleitera

Seyss Inquarta, przewodcy S. S. Himmlera, dr. Leya, Tschammer und Osten i przede wszystkim Konrada Henleina, który wciąż był przedmiotem owacyj jest w tutejszych kołach politycznych i zagranicznych żywo komentowany.

Koła te przypuszczają, że kanclerz korzystając z pobytu we Wrocławiu odbędzie rozmowę z Henleinem.

## Benzyna i olej z brzegów Atlantyku

### doprowadzone będą do centrum Francji

PARYŻ. „Figaro” donosi, iż „Komitet materiałów pędnych” powziął decyzję budowy rurociągów, które będą doprowadzały benzynę i oleje z brzegów Atlantyku do centrum Francji. Długość tych rurociągów ma sięgać 540 kilometrów. Koszty budowy wyniosą oko-

ło 150 milionów franków. Rurociągi te zapewnią nieprzerwaną zaopatrywanie w materiały pędne armii i awiacji. Rury będą umieszczone pod ziemią, co uniemożliwi ich zniszczenie. Budowa rurociągów będzie rozpoczęta w pobliżu St. Nazaire, punkt końcowy będzie znajdował się w pobliżu Montargis. Rurociągi będą posiadały liczne rozgałęzienia.

Wal się w pobliżu Montargis. Rurociągi będą posiadały liczne rozgałęzienia.

### ZADAMY KOLONII!

## Rozbiórka mostów na granicy francusko-niemieckiej

PARYŻ. „Le Matin” donosi z Nancy, że liczne mosty drugorzędne na granicy francusko-niemieckiej na rzece Lauter ulegają obecnie rozbiórce. Wszystkie mosty na tej rzece podzielone były przy ostatnim wyznaczeniu granicy francusko-niemieckiej na dwie kategorie.

Jedne z nich stanowią wspólną własność obu państw, inne, które były mostami drugorzędnymi zostały przyznane w całości Francji lub Niemcom. Utrzymanie tych drugorzędnych mostów było wykonywane w sposób dość skomplikowany, ponieważ stanowiły one własność częściowo państwa, częściowo gmin nadbrzeżnych i koszt utrzymania dzielone były pomiędzy pa-

stwo i gminy.

Ponieważ od dłuższego czasu te drugorzędne mosty były zamknięte obustronnie dla komunikacji ze względów wojskowych, wobec tego strona niemiecka pierwsza uznała za zbyt kosztowne utrzymanie mostów nie służących do żadnego użytku i zaczęła je rozbiierać.

„Matin” zapowiada, że prawdopodobnie rząd francuski ze swej strony również uczyni to samo.

### Prefekt defraudantem

CZERNIOWCE. W Romani władze rumuńskie aresztowały b. prefekta Jonela Velceanu oraz naczelnego inżyniera Russu, którzy dopuścili się sprzeniewierzenia 15 milionów lei z kasy prefektury.

Aresztowany prefekt był członkiem b. partii liberalnej.

### Burze zrywały mosty

WIEN. Panujące od kilku dni burze i ulewę w Tyrolu wschodnim wyrządziły wielkie szkody. Cztery mosty zostały zerwane. Plony w kilku miejscowościach zniszczone.

## Polonia-Jugoslavia 2:2

W niedzielę na boisku Polonia wobec 3000 widzów rozegrany został mecz piłkarski pomiędzy Polonią a kombinowaną drużyną klubów SK Jugoslawia i Beogradzki SK — z Belgradu. Mecz zakończył się wynikiem 2:2 (0:2).

Drużyna Polonii grała bez Nawrota i Kullii. Pierwszą bramkę dla gości zdobył w 7. min. Perlic, następnie w 40 m. Pruski strzelał samobójczą bramkę dla gości. Po przerwie w 9 min. Laskowski strzelał pierwszą bramkę dla Polonii, następnie w 10 min. Odrowąż nie wykorzystał rzutu karnego, ale w 32 min. z wolnego Kisieliński wyrównuje.

## Na bieżni w Grudziądzu walczyły panie o mistrzostwo Polski

GRUDZIĄDZ. W Grudziądzu w drugim dniu kobiecych lekkoatletycznych mistrzostw Polski wyniki były następujące: 100 m. — 1) Walasiewiczówna 11.8 2) Kałużowa 12.5 3) Książkiewiczówna 12.7, 200 m. — 1) Walasiewiczówna 24.1 2) Kałużowa 26.9 3) Gawrońska 27.7, 800 m. — 1) Iwczokówna 2:28.1 2) Hornsteinówna 2:28.5 3) Zborowska 2:36.4, 80 m. płotki — 1) Walasiewiczówna 12.9 2) Romanowska 13.2 3) Felska 13.3, 4x100 m. — IKP 54.1 2) Pomorzanki 54.3 3) Warszawianka 54.7, sztafeta 4x200 m. została unieważniona. Wygrał Stadion, ale drużyna biegła o 20 mtr. mniej z powodu wadliwie wymierzonych wyrównań na torach, skok wzwyż — 1) Wiśniewska 143, 2) Chelmicka 135

3) Wolgetanówna 135, dysk — 1) Gackowska 35.17 2) Cezikowa 35.07 3) Dobrzańska 34.27, oszczep 1) Walasiewiczówna 36.30 2) Balcerkówna 35.58 3) Dutkówna 29.76.

W punktacji drużynowej wygrała Warszawianka przed Stadionem.

## Walki o wejście do Ligi

SWIĘTOCHŁOWICE. Mecz o wejście do Ligi między miejscowym Śląskiem a toruńskim Gryfem zakończył się zdecydowanym zwycięstwem drużyny śląskiej w stos. 5:1.

Spotkanie to wywołało duże zainteresowanie, to też na boisku przybyło aż 4000 widzów. W pierwszej połowie przeważali zdecydowanie miejscowi, a po strzeleniu czterech bramek nie wysilali się zbytnio. W tej fazie wyróżnił się grą napad, który raz po raz przechodził przez obronę gości.

Śląsk wysunął się na czoło swojej grupie. Legia (Warszawa) — Unia (Lublin) 3:1, (1:0). Pierwszą bramkę zdobywa w 18 min. W Przędziecki z wolnego dla Legii, następnie w 17 po przerwie wyrównuje Doktor, po tym Legia strzela dwie bramki przez Przędzieckiego II (29 min.) i Przędzieckiego W. (35 min.) Sędzia p. Laband. Lwów Czarni - Rewera (Stanisławów) 2:0 (1:0) Sędzia P. Pichelski.

Kraków Garbarnia — Dąb (Katowice) 4:2 (2:2). Sędzia p. Bergta. Grodno WKS Grodno — Pogoń (Brześć) 1:0 (1:0). Wilno PKS Łuck — Makabi (Wilno) 1:0 (1:0). Łódź Union Touring — RKS Zagłębie 5:0 (0:0)

## Krwawe zajścia w Kłajpedzie

### Grupa młodzieży niemieckiej poraniła dozorcę jadłodajni

KŁAJPEDA. Nocy ubiegłej grupa młodzieży niemieckiej wdarła się do jadłodajni litew-

skiej Banga, raniąc dozorcę tej jadłodajni, wybijając wszystkie szyby i demolując urządze-

nia wewnętrzne. Zaalarmowana policja przybyła na miejsce, gdy napastników już nie było.

Nowy ten incydent wywołał wśród ludności litewskiej, zamieszkałej w Kłajpedzie zrozumiałe wzburzenie oraz rozgory wśród ludności litewskiej, zażalenie na działalność miejscowej policji, która od dłuższego czasu nie może odnaleźć sprawców napadu na różne lokale organizacji litewskich oraz na obywateli litewskich.

## Pociąg rozbił się o skały 50 osób poniosło śmierć

KINGSTONE (Jamajka). W katastrofie kolejowej pomiędzy Kingstone a Monte Gomabay zginęło 50 osób a 80 odniosło rany.

Przyczyną katastrofy było wykoślenie się pociągu. 8 wagonów spadając z toru rozbiło się o skały.

# Zwycięstwo polskich lekkoatletów w meczu z Rumunią w Czerniowcach

CZERNIOWCE. W niedzielę zakończony został dwudniowy mecz lekkoatletyczny Polska — Rumunia.

Ostatecznie mecz wygrała Polska w stosunku 96:49.

Wyniki drugiego dnia były następujące: 400 m. Sliwak (P) 51.2, 2) Drozdowski (P) 51.5, 3) Mrenes 52.3, 1500 m. 1) Sol-

dan (P) 4:05, 110 m. przez płotki 1) Haspel (P) 15.6, 2) Kisa (R) 16.7. Splikowski z powodu bólu nogi nie startował, sztafeta olimpijska — 1) Polska (Staniszewski, Drozdowski, Danowski, Trojanowski) 3:39.1, 2) Rumunia 3:44.5, skok w wyż — 1) Kalinowski (P) 177, 2) Rejska (P) 175, 3) Spasiol (R) 170, trójskok — 1) Luckhaus (P) 14.28, 2) K. Hofman (P) 14.17, 3) Galistrat (R) 13.53, dysk — 1) Fiedoruk (P) 44.03, 2) Praski (P) 42.85, 3) Borkovi (R) 37.30, oszczep — 1) Vaneanu (R) 62.59, rekord rumuński i jedyne zwycięstwo Rumunii w tym meczu, 2) Luckhaus (P) 59.71, 3) Hekele (R) 53.52, 4) Manugiewicz (R) 53.00.

Drużyna polska wyjechała z Czerniowca w nocy i będzie w Warszawie o godz. 3 po poł.

## FREDDIE STEELE STRAĆCIE TYTUŁ MISTRZA ŚWIATA

NOWY JORK. W Seattle (Ameryka) rozegrany został mecz bokserski o mistrzostwo świata w wadze średniej pomiędzy dotychczasowym mistrzem Freddie Steele a Al Hostakiem. Sensacyjne zwycięstwo przez K. O. W pierwszej rundzie odniósł Al Hostak zdobywając zarazem tytuł mistrza świata.

## Włochy pokonały Francję

W Rzymie rozegrany został międzypaństwowy mecz bokserski amatorskich reprezentacji Francji i Włoch. Włosi, którzy wystąpili w osłabionym składzie, odnieśli mimo to zdecydowane zwycięstwo 13:3.

## Polska — Rumunia 5:0

BUKARESZT. W Brasovie zakończył się w niedzielę międzypaństwowy mecz tenisowy Polska — Rumunia. Zwyciężyła Polska w stosunku 5:0.

W niedzielę w pozostałych singlach Spychala pokonał Schidta 6:4, 5:7, 8:10, 6:3, 6:4, a Baworowski odniósł zwycię-

stwo nad Tanasescu 2:6, 8:6, 6:1. Ze względu na zapadający zmrok Rumuni zrezygnowali z dalszej walki, oddając zwycięstwo Polakowi.

Na zawodach obecny był ambasador polski w Bukareszcie Raczyński.

## Polska — Czechosłowacja 4:1 w meczu o puchar królowej Marii jugosłowiańskiej

W niedzielę zakończony został trzydniowy kobiecy mecz tenisowy Polska — Czechosłowacja o puchar środkowoeuropejski im. Królowej Marii Jugosłowiańskiej. W ostatnim dniu meczu odbyły się dwie

gry pojedyncze, a mianowicie: Hein Muller (Cz.) — Luniewska (P) 6:1, 6:1. J. Jędrzejowska (P) — Deutsch (Cz.) 6:2, 6:0.

Nadto odbyła się gra pokazowa w której Sobotkova pokonała Z. Jędrzejowską 2:6, 6:3, 6:1.

Ostatecznie mecz wygrała Polska 4:1 i zakwalifikowała się do finału przeciwko Węgrom



K. RYLSKI

# Tajemnica Czarnej Damy

SENSACYJNA POWIEŚĆ  
WSPÓŁCZESNA OSNUTA NA  
PRAWDZIWYCH ZDARZENIACH

Pewnego dnia, gdy pani Halina wyjechała z dziećmi do stóp, zgłosił się do mieszkania Poradzkiego ziemianin Zabluka, który z polecenia Ireny miał poradzić się w sprawie sprawy transakcji handlowej. Następnego dnia, oświadczyła Poradzkiemu, że do niego ma „ktoś” przyjść.

W głosie Ireny wyczuwało się zlekka ironiczny ton. Serce Poradzkiego ścisnęło się z niepokojem, jak gdyby ogarnął je jakiś strach. Tak Irena zachowywała się tylko w przededniu jakichś nowych czynów: jak widać, przygotowuje się do nowej „akcji”.

Irena opanowała się szybko i, uśmiechając się, spytała:

— Cemu tak dziwnie na mnie spoglądasz? Poradzki odrzekł na to bardzo zdumiony:

— Ireno, z kim teraz rozmawiałaś?

— To nie powinno cię obchodzić! — odrzekła wymijająco.

— Dlaczego nie przyszłaś wczoraj? — nie dał za wygraną. — Dzisiaj nie raczyłaś nawet zawiadomić, wiesz przecież, że jestem o ciebie niespokojny...

— Byłam trochę zajęta z tym obszarnikiem Zabłuką — odrzekła szczerze — Odprowadzałam go do banku, gdzie podjął wielką sumę pieniędzy.

— Cóż cię wiąże z tym człowiekiem? — zapytał Poradzki tonem zazdrosnego kochanka.

— Tylko przemijająca znajomość! — odrzekła wymijająco — Ale tak się do mnie przyjechał, jak stary Don Juan...

— Znać było po twarzy Ireny, że nie jest spokojna, że w jej sercu zmagają się dwa sprzeczne uczucia: strach przed Poradzkiem i konieczność wykonania rozkazu wodza... Ale Poradzki nie wiedział o tym, Irena wydała mu się teraz znowu rozdwojoną kobietą, tajemniczą istotą, której nie zdołał zgłębić.

A wobec tego, że Irena wyraźnie unikała odpowiedzi, zaspiał ją pytaniami:

— Powiedziałaś, że tam ma ktoś do mnie przyjść...

— Tak, zapomniałam. Nie powinieneś być do mnie zjeść, nie chcę, by zastał u ciebie drzwi zamknięte.

— Ależ, Ireno... Z nikim się nie umawiałem, nie oczekuję wcale gości.

— Zaprosiłam go jednak do siebie — przerwała.

— Kogo zaprosiłaś?

— Obszarnika Zabłukę...

— Zaprosiłaś go do siebie? — spoglądał na nią przerażonymi oczyma, i okropne przecucie wżarło

się znowu w jego świadomość — Po co to Irka... — Tak musi być, Sewku — odrzekła stanowczym tonem — Rozumiesz przecież, napastował mnie, nie chciałam się z nim znowu spotkać w hotelu...

— A więc wczoraj był u ciebie w hotelu i dlatego do mnie nie przyszłaś?

— Tak, ale nie masz powodów do zazdrości. Między nami nic nie było: to tylko handlowa sprawa... Namawiałam go, żeby zawarł z tobą interes... A dzisiaj ma się do ciebie zgłosić z pieniędzmi, które otrzymał z banku...

— Ira, nie rozumiem ciebie — stał się Poradzki niespokojny — Na podobne sprawy istnieje moje biuro, a w domu interesantów nie przyjmuję...

— Raz jeden możesz uczynić wyjątek. Zabłuka dzisiaj jeszcze wraca do domu.

— A jednak, nie rozumiem tego i jestem niespokojny. Nagle stałaś się przedsiębiorcą budowlanym! Najlepiej będzie, jeśli mi powiesz od razu prawdę. Co się stało? Po co kazałaś temu człowiekowi przyjść do mnie? Radziłem mu, żeby sobie nie zawracał głowy i żeby kupił ten majątek. To pewniejszy interes...

— A ja mu radziłam odwrotnie... I dlatego będzie u ciebie...

Im bardziej starała się Irena przekonać Seweryna, że chodzi tylko o handlową sprawę, tym więcej był on niespokojny. Sam nie wiedział czemu, a jednak wydawało mu się, że to będzie to samo, co wczoraj, „spacerem” do Toruńskiego... Szczególnie po tym, gdy Irena mu powiedziała, że Zabłuka przyjdzie z większą sumą pieniędzy, a w ogóle zachowywała się dziwnie: nagle zainteresowanie tą sprawą, wizyta Zabłuki wieczorem... Nie wiedział, ile strasznych rzeczy kryje się pod tym wszystkim... Ale jak gdyby wyczuwał, że to nie jest w porządku. Odzywała się w nim chęć samozachowania przed niebezpieczeństwem, aczkolwiek nie wiedział jeszcze, jakie to jest niebezpieczeństwo...

Mimo woli, jak gdyby chcąc opóźnić chwilę fatalną, począł Poradzki iść znacznie powolniej. Stało się to jak gdyby mimo woli, a może to rozmyślnie teraz zwalniał kroku, jak gdyby po to, by Zabłuka zastał drzwi zamknięte i odszedł sobie.

Irena postępowała wręcz odwrotnie: spieszyła się bardzo. A na dalsze pytania Poradzkiego odpowiadała jedno tylko:

— Chodź prędzej, spóźnimy się... Opowiem ci w domu o wszystkim.

Jej tajemniczość wzbudziła w nim paniczny strach. Nie mogąc się już opanować, ujął silnie jej ramię i powiedział:

— Irena, wydaje mi się, czuję się tak, jak owo go wczoraj... Powiedz, powiedz mi całą prawdę...

Zrozumiała, co ma na myśli. Rozumiała go tym bardziej, że ogarnęła ją walka wewnętrzna. Przeważał rozkaz „wodza”. Ale człowiek, który teraz tak kurczowo ścisnął jej ramię był jej bliski i drogi. — Kochała go naprawdę: tak jak on, nie wyobrażała sobie życia bez niego. Ale nie wolno jej teraz wyjawić mu prawdy, właśnie w imię jej wielkiej miłości do niego. Odpowiedziała mu półgłosem:

— Sewerynie, uspokój się. Nic się nie stanie, a w każdym razie nie będzie to z twoim udziałem...

— A więc ma się coś stać?... — zapytał z zapartym tchem! — I u mnie w domu?

— Sewerynie, powiedziałam ci, że to nic poważnego — usiłowała uśmiechnąć się — Cemu przesiedz mi to wmówić?

— Poznaję już z twoich słów...

— A gdyby się nawet coś miało dzisiaj stać? — odrzekła teraz ostrym tonem — Jestem w takiej samej sytuacji, jak ty... Wiesz przecież, że nie ma rady.

— A więc to rozkaz?

— Tak, ale to nie ma nic wspólnego z tobą... Możesz uspokoić się...

— A z kim to ma związek?

— Wykonają to inni ludzie...

— Ale w moim mieszkaniu, Ireno? Przecież to jest okropne nagrawanie się ze mnie...

— Nie przesadzaj, Sewku, nie ma innej rady...

— Jest na to inna rada! — szeptał — Właśnie teraz, gdybyś tylko chciała...

— Nie mów o tym, złudne nadzieje... To jest niemożliwe...

— Ireno, taka jest twoja miłość?

— Tak, Sewku, kocham cię bardzo...

— To powiedz mi, jaki jest „rozkaz” i na co się zanosi?... — stanął w środku drogi.

— Nie wiem.

— Wiesz, Ireno, nie kłam! — przekonał się teraz Poradzki raz jeszcze, że gra wobec niego podwójną rolę — Ireno, pomyśl, w moim domu... Ireno, oświadczam ci, że nie wracam do domu...

Irena zatrzymała się, spojrzęła mu ostro w oczy i odrzekła:

— Jeśli się tak lękasz, mam dla ciebie wyjście... (Dalszy ciąg jutro)

## WOJNA SZPIEGÓW

Sensacyjne wspomnienia b. oficera  
wywiadu francuskiego

W Genewie p. Brunet dowiedział się od agenta Lucjana, że jest ktoś, kto potrafi go poinformować kim jest szpiega Estera Bielmann. P. Brunet wyraził chęć zobaczenia się z tym osobnikiem.

10.

Lucjan opuścił kawiarnię, aby zabrać się do pracy.

O dziewiątej wieczorem, jak było umówione, znajdował się w kawiarni przy rue des Chaves. Po pięciu minutach przegawiał Lucjan.

W towarzystwie podwójnego agenta. Wyglądał on tak, jak osłonięty, chudy osobnik. Gdy mówił jego wąskie, bezbarwne wargi odsłaniały żółte zęby. Jego chude ręce lekko drżały.

Oto Ludwik — przedstawił mi go Lucjan.

Mężczyzna nazwany Ludwikem uczynił grymas, który miał służyć oznaczaniu uśmiechu i uspokojenia.

— Napije się pan czegoś? — zapytał.

Ludwik skinął potakująco głową.

— Czy pan również coś nie? — Nie odmówię — rzekł niechętnie.

Zrozumiałem, że nie jadł od rana. Rzekomy ten agent musiał być czymś w rodzaju własnego mywacza, z którego pomocy korzystał wywiad niemiecki, przy szczególnie brudnej robocie.

Nie wiem, czy moje przypuszczenia były słuszne, bo Lucjan po chwili przedstawił mi go w zupełnie innym świetle.

— Ludwik zna doskonale niemiecki, francuski i rosyjski — zakomunikował mi, — a poza tym posiada ciekawe dokumenty.

— Jakże? — zapytałem.

Ludwik pochylił i przechylał się w moją stronę i szeptał:

— Stos fotografii agentów niemieckich pracujących dla wywiadu niemieckiego w Genewie z ich numerem służbowym — wytrącił Ludwik.

— Chciałbym je zobaczyć.

— Będzie to kosztowało dwa tysiące franków.

Wzruszyłem ramionami i rozżebrałem się:

— To trochę za drogo.

— Nie mogę ich taniej sprzedać — rzekł poruro — ryzykuje przecież moja głowa.

— Bardzo możliwe — odparłem — ale dla mnie nie przedstawiają one zbyt wielkiej wartości.

Ludwik umilkł i przez kilka chwil jadał pośpiesznie, polykając jedną kanapkę za drugą.

Gdy minęło kilka chwil, a on wciąż jeszcze milczał, uczyniłem taki ruch, jak gdybym zamierzał się podnieść. Ludwik ujął mnie wówczas za ramię i rzekł:

— Niech pan poczeka. Sprawa przeciwieństwa jest przedyskutowana.

— Jak pan uważa — odparłem.

— Ile pan ostatecznie da za te fotografie?

— Osiemset franków.

Ludwik podskoczył i zawołał:

— Nie, to niemożliwe.

Wielkie krople potu wystąpiły mu na czoło, stał się purpurowo czerwony i w końcu szepnął:

— Tysiąc franków, i wszystko będzie pańskie.

— Dobrze — rzekłem i wyciągnąłem rękę po fotografie.

Ludwik wsunął rękę do wewnętrznej kieszeni marynarki i wyciągnął stamtąd coś w rodzaju portfela.

— Fotografie są wewnątrz. Proszę dać pieniądze.

Uczyniłem przeczący ruch głową.

— Pieniądze dam dopiero wówczas, gdy uwidzę tam fotografie kobiety, której szukam.

— Złodzieiel — wrzasnął Ludwik, — nie masz się z miejsca.

Po chwili rewolwer błysnął w jego ręce. Lucjan, który był

milczącym świadkiem naszej rozmowy i nie spuszczał z oka Ludwika, również natychmiast zerwał się z miejsca i tak silnie wpił się zębami w rękę podwójnego agenta, że Ludwik przeraźliwie krzyknął z bólu, i wypuścił rewolwer z ręki.

— Nie wyglupiaj się, — zwróciłem się do Ludwika, którego przytrzymał Lucjan. — Możesz zarobić trochę grosza, miej tylko nieco cierpliwości. W przeciwnym bowiem wypadku zarobek może ci zniknąć z przednośa. Przecież z łatwością moglibyśmy teraz mieć te fotografie bez pieniędzy.

Powiedziawszy to, otworzyłem portfel. Było tam około czterdziestu fotografii. Nerwowo je przerzuciłem, wyciągnąłem jakieś dwanaście fotografii kobiet i zacząłem uważnie nimi się przyglądać.

Kobiety na pierwszym, drugim i trzecim zdjęciu nie były do Estery Bielmann podobne, ale gdy wziąłem do ręki czwartą, omal nie krzyknąłem z radości. Była to bowiem fotografia tej, którą podejrzewałem o działalność szpiegowską.

Nie ulegało dla mnie żadnej wątpliwości, że była to kobieta, która uchodziła w Marsylii za Estere Bielmann.

W dolnym prawym rogu fotografii był następujący napis: „S. 272”.

Energicznym ruchem zebrałem wszystkie fotografie i wsunąłem je do kieszeni. Po chwili wyjąłem portfel, wydobyłem z niego paczkę banknotów i no-

dając ją Ludwikowi, oświadczyłem:

— Licz, oto twoje tysiąc franków.

Ludwik nie dał sobie tego dwa razy powtórzyć. Wyrwał się Lucjanowi, który zamierzał go i tak w tej chwili puścić, prze liczył pieniądze i skierował się ku wyjściu.

Jednakże nie pozwoliłem mu od razu odejść.

— Niech pan go tu jeszcze za trzyma z jakiejś piętnaście minut — rozkazałem Lucjanowi. — Nie chciałbym wcale, aby mnie śledził.

Następnie pożegnałem się z Lucjanem i zadowolony opuściłem kawiarenkę.

— Moja piękna Esterko, teraz już mocno trzymam cię w garści — pomyślałem. — Oto mam przy sobie dowody twojej winy. Nie będziesz już posyłała wiadomości niemieckim stacjom rekinom. Dzięki temu zdjęciu na pewno jutro zdobędę mnóstwo danych.

Nagle spochmurniałem.

— Czy jednakże dożyję do jutra? — przebiegło mi przez myśl. — Mam przecież przed sobą noc. Czy Ludwik nie będzie chciał podwójnie zarobić i nie za komunikuje niemieckiemu wywiadowi, że znajduję się w posiadaniu tych cennych fotografii? Czy wówczas agenci niemieccy nie będą się starali mnie odnaleźć i zabrać zdjęcia?

Pograżony w tych ponurych rozmyśleniach, przekroczyłem próg hotelu.

(Dalszy ciąg jutro).



# Zagadnienia Ubezpieczeń Rolniczych

W ciągu ostatnich tygodni na łamach prasy ukazały się liczne wzmianki — sprawozdania z posiedzenia Komisji Sejmowej, dotyczące zagadnienia przymusowego ubezpieczenia od ognia ruchomości rolnych, wykonywanego przez Powszechny Zakład Ubezpieczeń Wzajemnych na podstawie uchwał Rad Powiatowych. Notatki te pozostawały w ścisłym związku z ponownym rozpatrywaniem i przyjęciem przez Komisję Sejmową odrzuconego przez Senat projektu nowelizacji rozp. Prezydenta Rzplitej, z dnia 27. V. 27 r. o przymusie ubezpieczenia od ognia oraz o Powszechnym Zakładzie Ubezpieczeń Wzajemnych.

Projektowane zmiany tego rozporządzenia przewidują, iż przymusowe ubezpieczenie od ognia ruchomości rolnych będzie można wprowadzać do poszczególnych gmin w powiecie na podstawie uchwał Rad tych gmin i o ile przynajmniej 1/3 ogólnej ilości gmin w powiecie uchwali wprowadzenie tego ubezpieczenia. Dotychczas ubezpieczenie to mogło być wprowadzane tylko na podstawie uchwał Rad Powiatowych i musiało dotyczyć całego terytorium danego powiatu.

W drukowanych wzmiankach, oddających przemówienia niektórych posłów, wysuwano tezę, iż jakkolwiek powszechne, choćby w formie przymusowej stosowane ubezpieczenia od ognia ruchomości rolnych są potrzebne, to jednak należałoby rolnikom pozostawić wolny wybór zakładu ubezpieczeń, co przy wolnej konkurencji tych zakładów stwarzałoby dla rolników bardziej dogodnie warunki. Tym samym wypowiedziano krytykę obecnego stanu rzeczy, w którym przymus tego ubezpieczenia na podstawie obowiązującego ustawodawstwa może być wykonany wyłącznie przez Powszechny Zakład Ubezpieczeń Wzajemnych.

Sprawa omawianego ubezpieczenia wymaga nieco pełniejszego oświetlenia od podawanego dotychczas w prasie. Celem przymusowego ubezpieczenia od ognia ruchomości rolnych jest danie powszechnej, taniej opieki ubezpieczeniowej szerokiemu ogółowi gospodarstw rolnych. Ubezpieczenia te, prowadzone obecnie przez P.Z.U.W. są znacznie tańsze od ubezpieczeń zawieranych indywidualnie przez poszczególnych rolników. Taniść tę uzyskuje się dzięki objęciu ubezpieczeniem wielkiej ilości gospodarstw, dzięki czemu osiąga się tak zw. wyrównanie ryzyka. t. zn. ubezpieczeniem zostają objęte gospodarstwa zarówno bardziej, jak i mniej narażone na niebezpieczeństwo pożaru. Na taniść tę wpływa również i oszczędność na kosztach obsługi ubezpieczenia, jak np. przy ubezpieczeniach przymusowych nieplacenie prowizji pośrednikom ubezpieczeniowym oraz niższe koszty administracyjne, dające się łatwo osiągnąć przy posiadaniu przez Zakład dużej ilości ubezpieczeń.

Widać stąd, że gospodarowanie zebraną składką przy przymusie ubezpieczenia jest korzystniejsze dla ubezpieczonych niż przy ubezpieczeniach indywidualnych.

W dniu 10 sierpnia przybędzie do Łodzi wycieczka „Sokołów” Polskich z Czechosłowacji w liczbie 80 osób. Goście organizują szereg imprez i popisów gimnastycznych.

Gdyby istniał tylko przymus ubezpieczenia, natomiast rolnicy mieliby możliwość ubezpieczenia swych ruchomości rolnych w dowolnym Zakładzie ubezpieczeń, wówczas wszelkie ryzyka lepsze t. j. mniej narażone na niebezpieczeństwo pożaru, jak również dające wyższą sumę składki byłyby chętnie przyjmowane przez zakłady ubezpieczeń, mające za cel swej działalności osiągnięcie zysku.

Jeśli więc przymusowe ubezpieczenie od ognia ruchomości rolnych w swym założeniu ma cel opieki społecznej nad ogółem gospodarstw rolnych — szluszem jest powierzenie wykonywania tego przymusu jednemu tylko zakładowi, który dzięki masowości ubezpieczeń i wyrównania ryzyka może zastosować tanią taryfę, przy czym zakład ten ma obowiązek ubezpieczenia, a więc nie może odmówić przyjęcia ubezpieczenia.

Obecne określenie omawianych ubezpieczeń słowem „przymusowe” nie oddaje ściśle charakteru tych ubezpieczeń. Należy pamiętać, iż nałożenie tego przymusu zależy od samych zainteresowanych, których przedstawiciele — Rada Powiatowa, może, ale wcale nie musi, przymus ten uchwalać. Jak również przymus ten, jeśli by nie spełniał swego zadania w danym powiecie może być zniesiony przez tę samą Radę Powiatową w każdym roku jego prowadzenia.

Wysuwane są czasami zarzuty przeciwko technice prowadzenia przymusowego ubezpieczenia, jako zbyt szablonowej i nie uwzględniającej indywidualnych warunków poszczególnych gospodarstw.

## Concordia znów w formie Concordia — Krusche - Ender 5:2 (2:1)

Na boisku w Piotrkowie rozegrano zostało w ub. niedzielę spotkanie piłkarskie o wejście do A klasy okręgu Łódzkiego pomiędzy mistrzem grupy pabianickiej ks. Krusche Ender a piotrkowską Concordią. Obie drużyny zademonstrowały ładną i ciekawą grę. Zwłaszcza gracze Concordii pokazali co potrafią.

Szczególnie w dobrej formie i dysponowaniu strzałowym był

Jeżeli więc przymusowe ubezpieczenie od ognia ruchomości rolnych w swym założeniu ma cel opieki społecznej nad ogółem gospodarstw rolnych — szluszem jest powierzenie wykonywania tego przymusu jednemu tylko zakładowi, który dzięki masowości ubezpieczeń i wyrównania ryzyka może zastosować tanią taryfę, przy czym zakład ten ma obowiązek ubezpieczenia, a więc nie może odmówić przyjęcia ubezpieczenia.

Przy objęciu przymusowym ubezpieczeniem od ognia ruchomości rolnych gospodarstw większej własności — dla gospodarstw folwarcznych stosowane są wnioski ubezpieczeniowe, zgłaszane przez właścicieli, podobnie jak to jest stosowane przy ubezpieczeniach indywidualnych. Oplata za ubezpieczenie folwarczne ustalana jest w dziale indywidualnych, umownych ubezpieczeń, z tym, że jeśli naliczona w ten sposób składka jest wyższa od składki naliczonej na podstawie taryfy przymusowych ubezpieczeń, wówczas stosuje się tu ostatnią taryfę.

Jak z tego widać technika przymusowego ubezpieczenia od ognia ruchomości rolnych jest dostosowana do życia i daje ubezpieczonym współudział w organizacji tego ubezpieczenia oraz wprowadzenia zmian do niego.

Jędrzejkiewicz, który strzelił aż 4 bramki. Piątą bramkę zdobył Wąchała. W Concordii wyróżniła się cała jedenastka, a zwłaszcza pomoc i napad.

W zespole Krusche - Endera fenomenalnie popisywał się młody bramkarz, który wyrzucił swą drużynę od wielkiej porażki.

W spotkaniu rezerwy wygrali miejscowi 3:1. Sędziował p. Feja z Łodzi b. dobrze.

## Pali się dobytek

W majątku Wola Bykowska, gm. Szydłów, na szkodę Grzanekowskiej Natalii spalił się dom mieszkalny. Straty narazie nie ustalone. Wypadku z ludźmi nie było. Przyczyna pożaru nieustalona.

Na szkodę Kasikowskiego Le-

ona w kol. Grębocin, gm. Bujny Szlacheckie, spaliła się stodoła wraz ze zbiorami tegorocznymi i narzędziami rolniczymi. Straty wynoszą około 1.750 zł. Pożar powstał od pioruna podczas przeciągającej w tym czasie burzy.

## Wzrost zatrudnienia bezrobotnych

Wojewódzkie biuro Funduszu Pracy w ostatnim okresie sprawozdawczym tj. od 18 do 23 lipca zatrudniło: w Łodzi i powiecie łódzkim: 6.024 robotników, w Pabianicach 2.465 ro-

botników, w Piotrkowie Tryb. 1.591 rob., w Radomsku 1366 rob. i w Tomaszowie Maz. 1.173 robotników, ogółem blisko 13 tysięcy robotników

Do sprzedania aparat fotograficzny, kredens, łózko ect. Wiadomość w Redakcji „Dziennika Piotrkowskiego” Słowackiego 18

## Przyjazd Sokołów

W dniu 10 sierpnia przybędzie do Łodzi wycieczka „Sokołów” Polskich z Czechosłowacji w liczbie 80 osób. Goście organizują szereg imprez i popisów gimnastycznych.

## Sport w Piotrkowie

W niedzielę 31 lipca br. na boisku Concordii odbyły się zawody koszykówki o mistrzostwo Podokręgu Piłki Ręcznej pomiędzy zespołami T. G. Sokół — RKS Ruch.

Po zaciętej walce stojącej naprawdę na wysokim poziomie technicznym zwycięstwo odniosła drużyna Sokoła w stosunku 25:24. Najlepszy w zespole zwycięzców Krawiec. Z Ruchu wyróżnili się Drabek i Dworczyk. Sędziował p. Felczak.

## Łodzie nie mają urlopów

Na szkodę Jaszczaka Antoniego we wsi Dziedzulice, gm. Bełchatówek, skradziono ze stodoły półtora metra żyta, wartości 30 zł.

Na szkodę Wojaczyńskiego Edwarda we wsi Mokre, gm. Łęczno, skradziono z mieszkania bieliznę, zegarek i różne inne części z odzieży ogólnej wartości 200 zł.

Na szkodę Zduńskiej Franciszki we wsi Żar, gm. Kluki, skradziono z komórki parę butów, futrech, pół litra masła i 3 kury, ogólnej wartości 14 zł.

Na szkodę Lejmana Michała w Piotrkowie, Spacerowa 135, skradziono z mieszkania maszynę do szycia, wartości 100 zł.

Na szkodę p. Terko Deonizego w Piotrkowie, przy ul. Sienkiewicza 15, skradziono ze sklepu 5 flakonów perfum, rozpylacz, 3 pudełka pudru, grzebień kościany i nożyce, ogólnej wartości 38 zł 50 gr.

## Na fali radiowej

### Zagranica transmituje koncerty z Dorocznej Wystawy Radiowej

Jak się dowiadujemy program koncertów zorganizowanych na Dorocznej Wystawie Radiowej, opracowany został bardzo starannie. Będą to zarówno koncerty o charakterze poważniejszym jak i koncerty rozrywkowe, nie wyłączając niedzielnych podwieczorków przy mikrofonie.

W koncertach tych występować będą znani i popularni artyści, odtwórcy muzyki poważnej i lżejszej, jak Zofia Rapcewiczowa, Janina Kay - Kuczyńska, Maryla Karwowska, Janusz Popławski, Sława Orłowska - Czerwińska, Barbara Kostrzewska, Tadeusz Olsza, Janina Paszkowska, Siostra Burskie i Stronć oraz wielu, wielu innych.

Program koncertowy D. W. R. przedstawiony został broadcastingom zagranicznym, które postanowiły kilka z nich transmitować dla swych radiosłuchaczy.

### Zal i bunt — audycja z cyklu „Chopin a polska ziemia”

Radiowa środa dn. 3. VIII stoi pod znakiem muzyki poważnej.

O godz. 21.10 jak zwykło się, rozebrzmia na fe-dyowej utworu Chopina w dycji z cyklu „Chopin a ska ziemia” zatytułowanej i bunt”. Tym razem usłuchacze te utworów których ze szczególną wyraża się żal za rodzin-stronami, przegradzający się wpływem nieszczęść spa-cych na ojczyznę w gwałto-płomienny bunt.

Inne koncerty muzyki po-nej tego dnia zasługują nieź na uwagę: O godz. 19.05 wystąpi śpiewa-polska Eugenia Umńska, goz. 19.05 wystąpi śpiewa-Zofia Massalska, wiecz-zaś o godz. 22 powita ra-słuchaczy Orkiestra Symfo-na Polskiego Radia pod-Grzegorza Fitelberga, k-powróciła z letniego urlo-W koncercie wykonane zo-ną miłe i przystępne utw-jak Polonez E-Dur Liszta, renada C-Dur op. 48 na orki-trę smyczkową — Czajkow-go, i poemat symfoniczny „W-tawa” — Smetany.

### Cały świat w radiowym tygodniku dźwiękowym

Radiowy tygodnik dźwiękowy nadawany w każdą niedzielę rozszerza obecnie swój program. Odróż wydarzeń i jowych tygodnik zawierac-dzie fragmenty najciekawsz-uroczyści i aktualności całego świata, dzięki nawia-niu przez Polskie Radio ko-taktu z rozgłośniami europ-skimi i amerykańskimi. Dzięki tej współpracy tygo-nik dźwiękowy Polskiego Ra-dia stanie się audycją, ana-giczną do filmowych tygod-ków dźwiękowych, które prz-noszą prócz aktualnych od-krajowych również najciek-sze fragmenty wydarzeń sw-

W tygodniku radiowym wsp-pracują wszystkie rozgło-Polskiego Radia, posiadają aparaty do nagrywania gramofonowych, oraz spec-ni reporterzy Polskiego Ra-w różnych stolicach Europ-skich, którzy w porozumie-z odpowiednimi radiofonist-nagrywają na miejscu i nast-pnie nadsyłają je do Warsza-gdzie włączane są do tygod-ka. Niektóre płyty nagrane-bezpośrednio przez radiofon-zagraniczne i otrzymane-drodze wymiany zaopatryw-są w odpowiednie objaśnie-polskie.

Ciekawą inowacją tygod-nika radiowego jest porozumie-nie zawarte między Polskim Radiem, a jednym z kierowni-ków programów polskich na-dawanych przez radiostac- amerykańskie w Nowym York-dzięki czemu słuchacze polski-będą otrzymywać bezpośrednio-nagrane w Nowym Yorku re-portaże w języku Polskim. Re-portaże te dotyczyć będą cie-kawego a mało znanego w naszym kraju, życia Polonii Amery-

### Unieważnia się

Wiadomość u dozorcę, Słowackiego 44.

### Do wynajęcia

Wiadomość u dozorcę, Słowackiego 44.

### Mamka

Marianna, Piotrków, Piastowska 5 m. 2.

Kino - Teatr  
**CZARY**  
Piotrków Tryb.  
Legionów 11

Dzisiaj i dni następnych!  
Niebywale ciekawy film! Tajemnicze morderstwo w podmiejskiej willi. Potężny dramat filmowy p. t.  
**STAWKA O ŻYCIE**  
Kto jest sprawcą tajemniczej zbrodni w luksusowej willi? Kto padł ofiarą śmiertelnych zapasów, których, stawką jest „Stawka o życie”?  
Początek o g. 6 pp., w niedzielę i święta o godz. 4 po poł.  
Popołudniówka o godz. 3 „Ręce na stole”

Kino - Teatr  
**ROMA**  
w Piotrkowie  
Al. Maja 11.

Dzisiaj i dni następnych!  
Tytan ekranu VICTOR MAC LAGLEN w swoim najlepszym i najpotężniejszym filmie p. t.  
**DJABŁY WYBRZEŻY**  
Dzieje ludzi, którzy nie przebiegają w środkach w walce o kobietę.  
Popołud o. g. 3 Od Wtorku do Czwartku  
Początek o godz. 6 pp., w niedzielę i święta o godz. 3 po poł.

miesięczna „Dziennika Piotrkowskiego” wynosi 2 zł. 50 gr. z dostawą zł. 3. PRENUMERATA: kwartalnie z przesyłką zł. 9, rocznie 36 zł. Konto P. K. O. Nr. 602.480

Redaktor i Wydawca: Bronisław Kalwary Józef Walecki Drukarnia Polska Piotrków Słowackiego 23, tel 10-65